

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

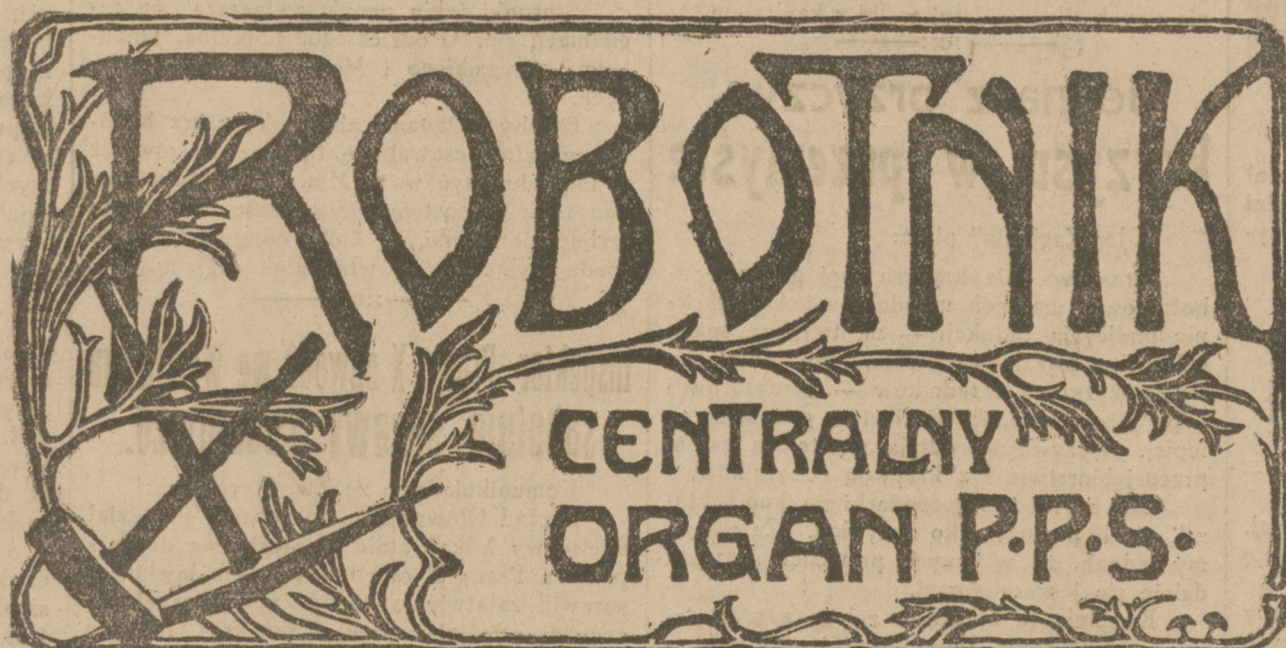
Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwykajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Ns niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

O przyszłość demokracji.

„Głos Prawdy” prowadzi akcję na rzecz konsolidacji demokracji polskiej, ściślej mówiąc, na rzecz „programowego i trwałego współdziałania P. P. S. i Wyzwolenia”. W ostatnim swym numerze tygodnik ten wskazuje słusznie, jak daleko jeszcze Polsce do państwa demokratycznego i jak rozbicie demokracji ujemnie odbija się na całym życiu Polski. Stwierdza, że sprawa porozumienia P. P. S. i Wyzwolenia jest „wszechstronnie doniosła i musi być traktowana z całą powagą”, że najwyższy czas ustalić cele, do których się dąży i do nich zastosować metody.

Zgóry zaznaczamy, że podejmując dyskusję z „Głosem Prawdy”, czynimy to dla sprawy samej, istotnie ważnej i doniosłej. Traktujemy zaś obojętnie sposób ujmowania tej sprawy przez „Głos Prawdy”. Tygodnik ten chce uchodzić za orędownika dzieła jednoczenia demokracji, a tymczasem stosuje metodę, pogłębiając różnice i nieporozumienia istniejące w obozie demokracji. Pomijając „krytykę” partii naszej w poprzednich numerach, nie nadającą się do poważnej dyskusji, zatrzymajmy się przez chwilę na artykule ostatniego numeru, o formie względnie przyzwoitej.

Otóż artykuł ten twierdzi, że P. P. S. systematycznie odrzuca wszelkie myśli o porozumieniu z innymi żywiołami demokratycznymi inaczej niż „po uzyskaniu przez nie legitymacji na prawomówność socjalistyczną”. Jest to nieprawda. Jeśli idzie o działalność w Sejmie, to właśnie P. P. S. była i jest tym motorem, który zawsze pobudzał lewicę do współdziałania, a nie jest winą naszą, że współdziałanie to nie wykroczyło poza epizody. Począwszy od wyborów Prezydenta, kończąc na ustawie o reformie rolniej, P. P. S. była osiá wszelkich akcji, zmierzających do ujednolinitania i zjednoczenia frontu lewicy. Przez pewien czas P. P. S. i lewicowe partie chłopskie były nawet w stałym ze sobą kontakcie. Jeśli zaś idzie o szerszą współpracę, to z żadnej strony nie było propozycji co do porozumienia, P. P. S. nie mogła ich tedy odrzucać i to „systematycznie”.

„Głos Prawdy” zarzuca nam dalej znowu „systematyczne walenie najcięższą maczugą w radykalną inteligencję i Wyzwolenie”, oraz „usmiercanie każdej próby wytworzenia lewicowego stronnictwa mieszczańskiego”. Znowu nieprawda. Bynajmniej nie bijemy i nie zabijamy inteligencji radykalnej, lecz od czasu do czasu dajemy wyraz naszemu zdziwieniu, że radykalna inteligencja istnieje swe manifestacje napaściami na P. P. S. Krytykowaliśmy ostro wystawienie listy inteligencji podczas wyborów parlamentarnych, jako akcję szkodliwą dla demokracji, rozbijającą głosy demokratyczne. Okazało się, że mieliśmy rację. Lista inteligencji nie zdobyła ani jednego mandatu, ale zato odciągnęła nam wiele głosów. Owszem, niech inteligencja radykalna tworzy siłę, niech powstanie lewicowe stronnictwo mieszczańskie jako przeciwwaga do mieszczaństwa reakcyjnego, ale nie żądajcie od P. P. S., by popierała akcje i próby, które w niczem nie osłabiają prawicy godzą w P. P. S. Nie jest to robota na rzecz demokracji.

Jest rzeczka zastanawiająca, że „Głos Prawdy” krusząc kopie o porozumienie P. P. S. z Wyzwoleniem, wszystkie swe ataki kieruje na P. P. S., oszczędzając z całej siły Wyzwolenie. Jedynie o racji naszego oświadczenia, że niema obecnie w Wyzwoleniu ani myśli, ani taktyki demokratycznej, „Głos Prawdy” przyznaje, że między myślą programową i taktyką Wyzwolenia zachodzi „olbrzymia różnica i nawet rozbieżność”. Ale zamiast poradzić

Wyzwoleniu, by usunęło tę różnicę i rozbieżność, by skonsolidowało się wewnętrznie, zanim można będzie mówić o konsolidacji z innymi partjami, „Głos Prawdy” ma pretensję do... P. P. S., bo gdyby P. P. S. współdziałała z Wyzwoleniem, to myśl i taktyka tego stronnictwa byłyby ze sobą w zgodzie.

Proszę nam wybaczyć, ale w ten sposób traktuje się Wyzwolenie, jako niemożliwe, a P. P. S. jako piastunkę wszystkich zabkujących na demokrację partji, oraz tych, które mają się dopiero narodzić pod znakiem demokracji. Jeżeli to ma być dla nas zaszczyt, to zrzekamy się go.

„Głos Prawdy” nawołuje do konsolidacji demokracji, ale nie wskazuje, jak tego dokonać. Z wywodów jego wynikałoby, że należy porozumieć się co do programu politycznego, w którego ramach zmieściłyby się już niezawsze zgodne ani wspólne interesy klasowe. Otóż cała trudność polega na tem, że nieporozumienia i tarcia powstają właśnie na tle tych interesów klasowych (jak je nazywa „Gł. Prawdy”). W sprawach politycznych, w sprawie demokratyzacji ustroju państwowego, wypełnienia nadużyć w administracji i sądownictwie i t. d. P. P. S. i Wyzwolenie kroczą przeważnie razem nawet bez porozumienia uprzedniego. „Głos Prawdy”, zdaje się, ma na myśli, że P. P. S. i Wyzwolenie winny wspólnie dążyć do rozwiązania obecnego Sejmu, do stworzenia bloku wyborczego do nowego Sejmu i utrzymania tego bloku w nowym Sejmie, przypuszczalnie jako jądra nowej większości lewicowej i podstawy rządu demokratycznego.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że rozwiązanie Sejmu nie zależy tylko od P. P. S. i Wyzwolenia, że niema widoków, by znalazła się większość do uchwały o rozwiązaniu się Sejmu. Należy więc liczyć się z tem, że — o ile nie zajdą jakies nieprzewidziane okoliczności — Sejm obecny dotrwa do końca kadencji. A w takim ra-

Kłeska bezrobocia w woj. Śląskiem

RAFINERJA „DZIEDZICE” WYRZUCA NA BRUK 420 ROBOTNIKÓW. — BEZROBOCIE W FABRYKACH GÓRNOŚLĄSKICH RÓWNIEŻ WZRASTA! — RZĄD MUSI ZAJĄĆ SIĘ ZBRODNICZYM POSTĘPOWANIEM KAPITALISTÓW!

(Korespondencja własna).

W piątek, dn. 31 lipca r. b. dyrekcja rafinerji „Dziedzice” w Czechowicach wywiesiła następujące ogłoszenie:

„Niezwyczajne przesilenie, panujące od szeregu miesięcy, utrudniło niezmiernie prowadzenie tutejszej rafinerji. W ostatnich czasach przesilenie to zaostrzyło się ogromnie i dotknęło przemysł naftowy tak, że dalsze utrzymanie ruchu tutejszej rafinerji stało się niemożliwe. Wobec tego Rada Nadzorcza zarządziła zastanowienie ruchu tutejszej rafinerji na czas nieograniczony i wypowiedzenie pracy wszystkim robotnikom z dn. 15 sierpnia 1925 r., co niniejszem podaje się do wiadomości. Robotnicy i robotnice, którzy będą zatrzymani dla utrzymania porządku zastanowionej fabryki i produkowania pewnych produktów, będą o tem osobno zawiadomieni”.

A więc za jednym pociągnięciem wyrzuca się na bruk 420 ludzi, między którymi jest bardzo wielu takich, którzy w tej rafinerji pracują po dwadzieścia kilka lat. Są to doprawdy bezprzykładne stosunki!

nie pomysł bloku wyborczego obu stronnictw jest narazie nieaktualny.

Mimo to byłoby jednak rzeczą pożądaną, by lewica polska istotnie już teraz zastanawiała się nad sprawą przyszłych wyborów i odpowiednie czyniła przygotowania. Jakież to mogą być przygotowania? Sprawa wspólnej akcji politycznej nie przedstawia tu trudności. Ale to nie wystarczy. Sejm obecny będzie miał jeszcze dużo do czynienia ze sprawami gospodarczymi, finansowymi, społecznymi, wojskowymi. Otóż we wszystkich tych sprawach należałoby porozumieć się, by uniknąć niepożądanego i szkodliwego dla demokracji polskiej widoku, że lewica jest rozbita i wzajemnie się zwalcza.

Nie idzie tu już o samą renomę lewicy w obecnym Sejmie, lecz o to, że nowe wybory odbędą się przecież na podstawie *materjału wyborczego*, dostarczonego przez obecny, że stronnictwa, które ewentualnie miałyby utworzyć blok wyborczy, nie mogłyby przystąpić do takiego bloku, gdyby nie wykazały w Sejmie, że mogą istotnie nie tylko razem *brać reakcję w czasie wyborów*, ale też *razem tworzyć demokrację po wyborach*.

I tu znowu powtarzamy, że współpraca P. P. S. z Wyzwoleniem zależy od tego, czy partja ta nawróci się od polityki historycznych odruchów i nieobliczalnych wyborów na politykę rozważli i odpowiedzialności, czy przestanie uprawiać politykę „na złość” robotnikom, inteligencji, urzędnikom, czy wydobędzie się z ciasnego pojmowania demokracji jako zastępu drobnych rolników. Wyzwolenie musi dać rękojmię, że jego polityka nie jest naszpikowana niespodziankami.

Demokracja polska jest rozbita i to istotnie fatalnie wpływa na całe życie polityczne. Ale sytuacja nie byłaby lepsza, gdyby na miejsce tego rozbicia przyszło porozumienie, oparte na nieporozumieniach. O ewentualnych blokach wyborczych czy innych będzie czas mówić wtedy dopiero, gdy będzie grunt podatny. Dziś go niema. A nie zastąpią go dobre chęci, zaklinania i jednostronne tendencyjne piorunowania „Głosu Prawdy”.

J. M. B.

W dzisiejszym numerze:

BEZROBOCIE W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM STAJE SIĘ CORAZ GROZNIJSZE. W DZIEDZICACH WYMÓWIONO PRACĘ 420 ROBOTNIKOM RAFINERJI. WZBURZENIE POWSZECHNE ROŚNIE.

ZWYCIESKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W KOPALNI „SYLVA PLANA” PO MIESIĄCU.

KOSZTA UTRZYMANIA WZROSŁY W LIPCIE O 2 PROC.

MIEDZY PREM. GRABSKIM A PREZ. KAPIŃSKIM WYNIKŁA RÓŻNICA ZDAŃ CO DO POLITYKI HANDLOWEJ RZĄDU.

O PRZYSZŁOŚĆ DEMOKRACJI. PRZED ZJAZDEM SOCJALISTÓW NIE-MIECICH. (Kor. wł.).

POLSKA MACIERZ SZKOLNA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. (Kor. wł.).

PRZECIW PROWOKACJOM PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH ZAGŁ. DĄBR.

JEDNA Z PRZYCZYŃ KRYZYSU W PRZEMYSŁE.

ROZBICIE SZAJKI BANDYCKIEJ. TEROR MONARCHISTÓW ROSYJSKICH.

CURIOSA. ODCINEK: MARJAN ABRAMOWICZ. Z. Pietkiewicz.

ny dyrektor zostawił Bogu ducha winnego inżyniera, p. Gąsiorowskiego, jako swego zastępcę, a sam — jak już powiedzieliśmy — wyjechał.

W poniedziałek dn. 3 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników, na którym zapadną uchwały co do dalszego postępowania; dzisiaj już atoli można stwierdzić, że rekinom kapitalistycznym nie pójdzie tak łatwo pozbawienie warsztatu pracy przeszło 400 robotników, z których więcej, niż połowa, może się śmiało nazwać weteranami pracy.

Wogóle stosunki panujące w województwie śląskiem są skandaliczne. Prawie we wszystkich fabrykach panuje szalone wzburzenie. Fabryka brykietów węgla kamiennego wydalila przed kilku dniami wszystkich robotników, podając, jako powód, brak kapitału i odbiorców. Szereg kopalni na Górnym Śląsku zamyka się, a nowe tysiące robotników zostają na bruku.

Niektóre pisma podały przed kilkoma tygodniami, że na Górnym Śląsku nie będzie dalszych wydalila, bo doszło do porozumienia między Rządem a przedstawicielami kapitalistów, na mocy którego wszyscy robotnicy będą pracować, a jedynie zostanie ograniczona ilość dni roboczych z 6 na 3 tygodniowo. Otóż prawie we wszystkich dotychczas czynnych kopalniach, pracuje się po 3 dni tygodniowo, a rezultat jest ten, że masa robotnicza żyje w skrajnej nędzy. Przecież obecnie górnik zarabia dziennie przeciętnie 3,50 złotych, a jeżeli do tego pracuje tylko 3 dni w tygodniu, to każdy proletariata. Położenie jest straszne i z każdym dniem pogarsza się.

Jeżeli w poruszone stosunki nie wkroczą natychmiast władze i nie zmuszą przemysłowców do zmiany ich zbrodniczego stanowiska, to może tutaj przysięść do nieobliczalnych następstw. Musimy sobie uprzytomnić, że województwo śląskie leży na zachodnich kresach Polski, gdzie z jednej strony agitacja niemiecka, z drugiej zaś — czeska nie śpi, ale przy każdej sposobności przypominają robotnikom niezbyt dawno przeżyte plebiscyty i dawane hojnie plebiscytowe obietnice. W interesie państwa leży, aby Rząd zwrócił specjalną uwagę na nieczne postępowanie kapitału w województwie śląskiem. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Zwycięskie zakończenie strajku w kopalni „Silva Plana“ w Boryslawiu

(Telefonom).

3 sierpnia.

W dniu dzisiejszym zakończony został zwycięstwem robotników strajk w kopalni „Silva Plana“ w Boryslawiu. Robotnicy uzyskali cofnięcie redukcji.

Przeciw prowokacjom przemysłowców węglowych.

Na masowych zgromadzeniach w Zagł. Dąbrowskim przyjęto jednomyślnie rezolucję następującą:

1) Wobec wywieszanych przez zarządy kopalń regulaminów, za pomocą których przemysłowcy zmuszają robotników do dłuższego dnia pracy, a tem samem łamią ustawę o czasie pracy, zgromadzeni domagają się od Rządu surowego ukarania przemysłowców zgodnie z art. 18-ym ustawy o czasie pracy za wprowadzanie dzikiej anarchii i bezprawia w państwie.

2) Szachowanie robotników przez przemysłowców węglowych, że „albo będziecie pracować dłużej, a jak nie to wam obcinamy płacę o 10 proc. od dnia 1 lipca“, zgromadzeni uważają jako najordynarniejszą prowokację robotników i znaczenie się w chwili niekorzystnej koniunktury przemysłowej, którą sami przemysłowcy wywołali. Zgromadzeni ostrzegają przemysłowców, że za prowokację robotników konsekwencję będą ponosili sami przemysłowcy.

3) Wobec zawarcia syndykatu przez przemysłowców węglowych i podniesienia ceny węgla do 80 proc., oraz poczynionych ułg taryfowych na węgiel przez Rząd, zgromadzeni zwracają się do C. Z. G. o zwolnienie z Radą Zjazdu konferencji, celem podniesienia płac robotniczych.

4) Zgromadzeni domagają się od Rządu podwyższenia zapomóg bezrobotnym, oraz wypłacania tych zapomóg wszystkim bezrobotnym i pracownikom umysłowym, jak również pracującym po 3 dni w tygodniu.

5) Zgromadzeni żądają od Rządu kredytów inwestycyjnych dla gmin i miast celem rozszerzenia robót budowlanych, a tem samem dania robotnikom pracy.

6) Zebrani domagają się dożywiania dzieci bezrobotnych i pracujących 3 dni w tygodniu.

7) Zgromadzeni domagają się opieki lekarskiej dla bezrobotnych robotników i ich rodzin.

8) Wreszcie zgromadzeni żądają kategorycznie od Rządu zmniejszenia wydatków na wojsko i policję. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze winny być użyte dla głodnych i bezrobotnych robotników, oraz na rozwój życia gospodarczego w państwie.

9) Zgromadzeni potępiają jaknajostrzej taktykę oszczerczą prowadzoną przeciw Zw. Zaw. kl., która doprowadziła do rozbicia sił klasy robotniczej i do znęcania się nad nią.

Zgromadzeni postanawiają natychmiast wstępować masowo do C. Z. G. celem spotęgowania swych sił do dalszej walki z kapitałem.

Jedna z przyczyn kryzysu w przemyśle

„Głos Zagłębia“ pisze:

Straszną falą kryzysu topi głównie robotników i niższych urzędników. Oni głównie podlegają redukcji — na tę sferę spada całkowity ciężar przesilenia, nie dotykając wcale wyższych urzędników — dyrektorów i t. p. Przeciwnie, dzieje się tym panom coraz lepiej. Oczywiście, odbija się to na całym przedsiębiorstwie i z krzywdą robotników.

Oto krótki rys gospodarki na kop. „Flora“ niech posłuży jako przykład. Zaznaczamy jednak, że w innych przedsiębiorstwach dzieje się jeszcze gorzej.

Kopalnia ta b. często zalega z wypłatami zarobków dla robotników i niższych urzędników, lecz dyrektorzy otrzymują pensje regularnie, a nadto pobrali sobie t. zw. remuneratione (dodatki do pensji) za rok 24.

Robotnik, ani niższy urzędnik nie jest w stanie wyjechać nawet do najbliższej wsi podczas 2 tygodni urlopu — pp. dyrektorzy wyjeżdżają nawet zagranicę na miesiąc i 6 tygodni.

W r. 1913 pracowało na kopalni 1249 robotników. Z urzędników jeden tylko dyrektor zarządzający, jeden zawiadowca, pomocnik jego i sekretarze.

Bezpośrednio przed kryzysem pracowało 2598 robotników — z tego zredukowano 1183 robotników, czyli obecnie pracuje robotników mniej niż przed wojną, ale zato jest 2-ch dyrektorów, jeden naczelny inżynier, zawiadowca, pomocnik, kilku szefów i podszefów, kilku profesorów inżynierów, 3-ch nadzyszygarów, nadto biuro w Warszawie, nadto kilku panów bez określonego zajęcia, pobierających zapomogi.

Co ten wielki sztab robi? Mały przykładzik:

Kopalni potrzebna była płóćka i należało ją wybudować.

Wziął się sztab do pracy. Sporządzono plany, kosztorysy, sprowadzono z zagranicy różne fotografie i t. p.

W rezultacie powierzono całą tę robotę prywatnemu przedsiębiorcy, który płóćkę dość szybko zbudował i tak, że pp. inżynierzy nadszli się nie mogli, że to tak prędko i składnie poszło.

Stosunki na cegielniach

Ze Zw. strycharzy komunikują nam:

Cały szereg cegielni, będących w pełnym ruchu, nie wypłaca robotnikom zarobków, tylko daje t. zw. a conto co tydzień lub co dwa tygodnie.

Naprzykład, są firmy, które pomimo iż należność robotnika jest śmiesznie mała dają mu, jak na kpinę, a conto od 10 do 15 zł. tygodniowo, a na resztę każą czekać lub też wydają kwity, za które robotnicy mogą kupić towar, ale w wyznaczonym przez właściciela sklepie, gdzie wszystko kosztuje o 15 proc. drożej.

Stosunki takie panują zwłaszcza na cegielniach pp. Grodzickiego, Łopatina, Openhejma, Szumskiego i Mosenkisa, i wielu innych.

Byłoby pożądanym, aby p. komisarz budowlany zainteresował się tą sprawą; również winno wkroczyć w to Min. Pracy, gdyż wobec takiego postępowania właścicieli często wybuchają strajki, za które odpowiedzialność spada wyłącznie na właścicieli cegielni.

Inspektor Pracy X obwodu we Włocławku sabotuje sprawy robotnicze.

Komunikują nam ze Zw. Strycharzy:

Zarząd Główny Zw. Strycharzy i oddział miejscowy kilkakrotnie zwracały się do Inspektora Pracy X obwodu we Włocławku, w sprawie załatwienia żądań robotniczych na cegielni „Spójnia“ pow. Kutnowski, (między innymi sprawy urlopów), ale mimo zwracania się Zarządu Głównego i oddziału strycharzy, sprawa powyższa nie została załatwiona i, co gorsza, przedsiębiorcy rozzuchwalili się jeszcze bardziej.

Inspektor Pracy nie raczy nawet poinformować Związku o wynikach swojej interwencji z czego wnioskujemy, iż sprawy załatwiane są raczej na korzyść właścicieli.

O powyższym został dwukrotnie powiadomiony p. Inspektor Pracy II okręgu, który w tej sprawie również nic nie zrobił.

Uchylenie się od składek na Fundusz Bezrobocia

Min. Pracy i Opieki Społecznej uskarżało się, że niektóre władze administracyjne I instancji b. powoli załatwiają sprawy administracyjne, wszczynane na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a w szczególności sprawy, dotyczące pracodawców, uchylających się od płacenia składek na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Wobec tego, że tego rodzaju postępowanie naraża F. B. na znaczne straty i niedobory budżetowe, min. spraw wewnętrznych poleciło pp. wojewodom wydać zarządzenie, aby wnioski zarządów obwodowych F. B. o nakładaniu odpowiednich kar były traktowane, jako pilne i rozpatrywane w możliwie najkrótszym czasie. (—).

Drożyzna.

KOSZTA UTRZYMANIA W MIESIACU LIPCU WZROSŁY O 2 PROC.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Statystycznej, dla badania zmian kosztów utrzymania.

Skutkiem podrożenia od 1 lipca komornego o 6 proc., oraz podniesienia się cen łaźni, — wskaźnik za lipiec wyniósł 2 proc. wyższy.

CHLEB.

Zadeklarowane od poniedziałku, 3 sierpnia, nowe obniżone ceny chleba są następujące: 42 gr. za kg. chleba pyłowego i 800 gr. należącego oraz 32 gr. za kg. chleba sitkowego i razowego, w sprzedaży detalicznej. Kupujący winni sami baczyć, aby ceny te były stosowane, w razie zaś żądania cen wyższych komunikować o tem telefonicznie oddziałowi walki z lichwą przy Urzędzie Śledczym (tel. 4-70). (—).

MIEŚO.

W ubiegłym tygodniu dokonano uboju około 700 sztuk wołów. Zadnie mięso wołowe sprzedawano od 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 95 gr. przy tendencji zwykłej, przednie zaś od 1 zł. do 2 zł. 40 gr. za kg., przy tendencji zniżkowej dla gorszych gatunków. Podroby od 70 gr. do 80 gr., otoki od 1 zł. 10 do 1 zł. 80 gr. za kg.

Cielat ubito w okresie sprawozdawczym około 500 sztuk, dowieziono, zaś około 260 sztuk. Ceny zadniej cielęciny wahały się od 1 zł. 70 gr. do 2 zł., przedniej zaś od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. za kg., przy mocniejszej tendencji na młoda cielęcinę.

Na Polesiu właściciele żądają przy sprzedaży wołów uiszczania należności wyłącznie w dolarach!!! (—).

Sprawy skarbowe.

Konferencja walutowa.

Dn. 2 sierpnia, w Prezydium Rady Ministrów, odbyła się konferencja walutowa, której przewodniczył premier Wł. Grabski.

W konferencji wziął udział prezes Banku Polskiego, Karpiński; Dyrekcja Banku w osobach: nac. dyr. dr. Mieszkowski i dyr. Rybiński, Karpińskiego i Koziella; ministrowie: St. Grabski i Klarner, dyrektorowie Dep. Min. Skarbu: Kauzik i Kubala, oraz komisarz Banku Polskiego Barański.

Omawiano zarządzenia władz Banku Polskiego; zarządzenia Rządu, mające na celu osiągnięcie równowagi bilansu handlowego i płatniczego, oraz złączoną z tem sprawę walutową.

Jak się dowiadujemy, na konferencji ujawniła się różnica zdań pomiędzy Premierem Grabskim, a prezesem Banku Polskiego p. St. Karpińskim.

Pan St. Karpiński — jak nas informują — bardzo ostro krytykował politykę importową, eksportową i celną Rządu.

W związku z tem mówiono wczoraj o bliższym ustąpieniu prezesa Banku Polskiego.

Kredyty celne.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Dyrekcje Cel otrzymały upoważnienie kredytowania należności celnych od wszelkich towarów, które służą do celów produkcji (surowce, półfabrykaty).

Obecnie, wobec konieczności poprawienia bilansu handlowego, Dyrekcje Cel otrzymały polecenie udzielania kredytów celnych tylko w wypadkach wyjątkowych i tylko zakładom wytwórczym i zakładom użyteczności publicznej, prowadzącym niezbędne surowce, półfabrykaty i środki produkcji.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Już w drodze do Moskwy spostrzegliśmy, że wśród jadących z nami robotników łódzkich nie wszystko jest w porządku, i postanowiliśmy na miejscu w „Butyrkach“ bliżej się im przyjrzeć.

Do Moskwy przybyliśmy w pierwszy dzień nowego 1897 roku. Z dworca przewieziono nas karetkami miejskimi (nie więziennymi) z należytą asystą wewnątrz każdej do „Butyrek“ i osadzono w okrągłej baszcie zwanej „Czasowaja“ (Zegarowa) w obrębie więzienia. Składała się ona z 2-ch pięter i parteru. Wzniesiona na narożniku muru więziennego i oddzielona od innych budynków, zajętych przez kryminalistów, również murem, tworzyła oddzielną całość, przeznaczoną wyłącznie dla politycznych. W granicach tej jednostki więziennej mogliśmy się poruszać swobodnie i bez przeszkód ze strony dozoru; mieliśmy nawet pewien samorząd, wybieraliśmy sobie „starostę“ dla stosunków z administracją, prowadziliśmy własną gospodarkę, polegającą na tem, że za wypłacane nam „kormowyje“ (pieniądze na życie — coś tam 7 czy 10 kop. dziennie na każdego) i dołożone do nich środki własne tych, którzy je mieli — gotowali nam kryminalni obiadki według naszej dyspozycji. Tem wszystkim zarządzał starosta. W małym dziedzińcu swoim mogliśmy spacerować, kiedy kto chciał, bez wszelkiego dozoru. Muru jego były upstrzone gęsto tysiącami nazwisk, wyciętych w cegle — ślad pozostawiony przez poprzednich gości, z wielką ciekawością odczytywany przez ich następców. W kacie dziedzińca stały sęgi szczap, przeznaczone dla nas na opał i tkwiła siekiera — „kotun“, którą — kto chciał — użyć ruchu — mógł sobie łupać owe szcrapy.

Władze więzienne, w przeciwieństwie do żandarmów, wcale nie dbały o naszą prawomówność i tem się tłumaczy

10)

przetrawianie owych napisów na murach, które żandarmi starannieby ścić. Administracja niekiedy nawet starała się nam jakby podkreślić, że oni, to nie żandarmi (coś podobnego spostrzegliśmy i u konwojujących nas oficerów), lecz dbają tylko o zachowanie nakazanych przepisów i regulaminu.

Trzeba powiedzieć prawdę, że uniknięcie ostrych starć z więźniami politycznymi, elementem silnie rozdrażnionym przebytem więzieniem i z nadszarpniętymi nerwami, czującym ponadto za sobą spalone mosty życiowe, a więc zdecydowanym na wszystko, było dla administracji i naczelników więzień i konwojów dość trudnym orzechem do zgryzienia, wymagającym wielkiego taktu. Unikać zaś musieli tych starć, gdyż dla rządu carskiego były niedogodne zbyt głośne skandale z więźniami i zesłańcami, więc dlatego niekiedy ukrócał on samowolę swych satrapów. To się wyraziło w systemie t. zw. „dyktatury serca“, teorią Mielikowa polegającą na tem, by dusząc bezwzględnie wszelkie przejawy, wolnościowe, reagować również na zbyt jaskrawe formy znęcania się. Z tego powodu naczelnicy więzień i konwojów nigdy nie wiedzieli, kiedy będą pochwaleni, a kiedy zganieni za swoje represje.

W Butyrkach był naszym bezpośrednim przełożonym starszy dozorca więzienny, eks-podoficer żandarmski, Piotr Akimycz Akimow, człowiek dobry i sympatyczny, który nam wiele rzeczy ułatwił i w stosunkach wewnętrznych i w zewnętrznych. Te ostatnie dały nam względnie obfitą pomoc od rosyjskiego komitetu wspomagania więźniów politycznych (nielegalnego), która nam zaimponowała. Polskie stosunki i pomoc szły przez pana Adama Tołoczko, mieszkającego w tym czasie w Moskwie i znoszącego się z nami za pośrednictwem panny Maryli Gruszczyńskiej (Abramowiczowej) i Piotra Akimycza.

Tutaj więc mieliśmy oczekiwać na przyłączenie nas wiosną do „partii“ i wysłanie na Syberję, jak sądziliśmy na barkach („barza“) po Woldze i Kamie, oraz dalej w zwykłym trybie.

Na każdym pięttrze baszty, stosownie do jej okrągłego kształtu, było rozstawionych w formie wachlarza, około 20 łózek żelaznych, ogólny stół i parę stołków, we wszystkich zaś zastaliśmy tylko pięciu lokatorów: Marjana Abramowicza oraz czterech Rosjan z moskiewskiej sprawy, wznwionej i „zasypanej“ „Partii Narodnej Woli“ — O. P. i 2-ch braci Z.

Abramowicz znajdował się w Moskwie już od dłuższe-

go czasu, gdyż przeniesiono go z „Krestów“ dla dokończenia (paru miesięcy) terminu więziennego w moskiewskiej „Tagance“ (więzienie). Tu Abramowicz otrzymał pozwolenie na wzięcie ślubu z panną Gruszczyńską.

Poznaliśmy się z Abramowiczem poraz pierwszy. Zrobił na nas bardzo dodatnie wrażenie swoją teźną duchową. Nie potrzebowaliśmy go przekonywać w kierunku programu P. P. S., on był już pepeesowcem. Jego spółlokatorzy mieli wielki kłopot, jak się pozbyć młodszego Z., ponieważ, według ich przekonania, skompromituje on na zesłaniu politycznych swoim zachowaniem się. Przedstawiał on w swojej osobie typ zdemoralizowanego wyrostka wielkomiejskiego, z polityką nie wspólnego nie miał, żył na utrzymaniu jakiejś kupczychy, ale gdy żandarmi aresztowali jego brata, zahaczyli i o niego. Chcąc się wyrwać z ich rąk, wyśpiewał o wszystkim, co widział u brata i dzięki temu właśnie i on został skazany na 3 lata zesłania. Tamci więc próbowali go teraz namówić, by podał prośbę do cara o ulaskawienie, ale on wziął na ambicję i nie zgadzał się. Abramowicz traktował go z pogardą.

Z biegiem czasu nadchodziły partje zesłańców ze wszystkich krańców państwa carów i nietylko baszta „Czasowaja“ przeludniała się, ale też i inne baszty otrzymały lokatorów.

Wśród tych nowych przybyszów przeważała inteligencja, robotnik zaś był względnie rzadkim zjawiskiem. Partynie przedstawiali oni sobą wznwioną „Narodną Wolę“ i powstającą dopiero „Socjalną Demokrację“. Oba te kierunki nie wyszły jeszcze ze stadium kółkowego, zakonspirowanego życia i dlatego o istnieniu ich nie wiedzieliśmy dotąd. (Trzeci kierunek — „Narodoprawców“ — wyspany doszczętnie — przedstawiciele swoich w Butyrkach w tym czasie nie miał).

Przekonania ich nie były jeszcze ustalone, lecz u wielu wahały się w granicach od Bakunina do Marksa; podobnie w taktyce swojej byli dość niezdecydowani.

Byliśmy dla nich bardzo ciekawymi ludźmi. Imponowała im ilość robotników polskich, o P. P. S. zaś wiedzieli przed aresztem tłumaczyli artykuły „Robotnika“, uczyli się po polsku. Teraz zetknęli się z przedstawicielami tego ruchu, który im tak imponował i pobudzał do naśladowstwa (D. c. n.)

*) Na zesłaniu rzeczywiście stał się kompromitacją; chłopcy syberyjscy pobili go za postępek tak wstrętny, że niepodobna o nim pisać.

*) Takich baszt, prócz naszej, było jeszcze dwie: „Pugaczowska“ i „Policiejskaja“.

Urzędowe blankiety wekslowe z tekstem.

Dn. 5 b. m. ukażą się w obiegu urzędowe blankiety wekslowe wartości 30 gr., 1 zł. 50 gr. i 3 zł. z tekstami, opartymi na obowiązującym prawie wekslowym. Blankiety będą dwójakiego rodzaju a mianowicie: jedne z tekstem dla weksli własnych, drugie zaś z tekstem dla weksli trasowanych.

Rysunek blankietów oraz ich wymiar, nie będą się różniły od rysunku i wymiaru dotychczasowych urzędowych blankietów wekslowych, wymienionych wartości.

—:—:—

Curiosa.

PIENIACHTWO MAROKAŃSKIE ENDEKÓW.

Endecy płoną wściekłym gniewem i nienasyconą zemstą do... Alld-el-Krima. Posiekli go na kawałki, gdyby go dostali w swe ręce. Oczywiście z wielkiej miłości do Francji. Miłości tak wielkiej, że wobec niej Rząd francuski jest wprost — zdrajcą.

Właśnie pewien tygodnik francuski, stojący blisko min. skarbu Caillaux, doradza szybko zawarcie pokoju w Marokku. „Gaz. Warsz.” jak nie rzuci się z pasją na to pismo szcząc jadowicie: „Duch Jauresa działa we Francji”.

Endecy, przesiąknięci duchem Luffendorfa, nie mogą oczywiście smakować w duchu Jauresa. Ale mimo to podziwiać trzeba tych opętanych imperjalistów i militarystów endeckich, których wściekłość ogarnia na samą myśl porozumienia z ludami kolonialnymi!

LEPIEJ, ALE DLA KOGO?

Tygodnik „Oszczędność” podaje dziesięcioryczkę przykazań „oszczędnościowych”, z których 9-te brzmi tak: lepiej jest kupić droższy towar krajowy, niż tańszy zagraniczny.

Pewnie, że lepiej, ale dla fabrykantów i kupców, a nie dla konsumentów. Takie przykazania są tylko zachętą przemysłowców i kupców do dalszego zdzierania skóry z konsumentów, są premją dla lenistwa i nierobstwa przemysłu i handlu w Polsce. A wreszcie: gdzie tu oszczędność, o którą przecież „Oszczędność” najwięcej chodzić powinno?

TRÓJKA DOZWOLONA, A TRÓJKA ZABRONIONA.

Na murach Warszawy rozlepiono długi „wyciąg” rozporządzenia o ruchu ulicznym. Czytamy tam różne zbędne i kiepsko zredagowane definicje, m. in. zaś rozporządzenie nakazuje, by chodnikami szły razem najwyżej 3 osoby. Ale rozporządzenie zabrania im chodzić pod rękę!

Dlaczego? Czy trójka, chodząca pod rękę więcej zabiera miejsca, niż np. trzymająca się za ręce?

SPOSÓB „PODWOJENIA PIENIEDZY”.

W „Wychodźcy” czytamy:

Jan Czołowski i Józef Skrzyński górnicy węglowi z Frankfort, Illinois w Ameryce, opowiedzieli policji, że spotkali dwóch eleganckich mężczyzn, którzy im tłumaczyli, że znają sposób, podług którego banknoty przekładane czystymi arkuszami papieru i ściśnięte mocno prasą przez trzy dni, wycisną cały rysunek na czystych arkuszach, które niczem nie różnią się po tej operacji od prawdziwych banknotów.

Ogarnięci chciwością zebrali całą swą gotówkę w kwocie 4.650 dolarów i pod kierunkiem grzecznych nieznajomych włożyli pieniądze do prasy, aby już nigdy ich nie oglądać.

—:—:—

O czym i jak informują komuniści polscy

Komunistyczna partja Polski wydała 3-ci numer „Biuletynu Informacyjnego”, który zacieka tylko przez to, czego... w nim nie ma. Na cały numer bowiem składają się artykuły o Bułgarii, o Chinach, o Marokku, o Czechosłowacji i Rosji sowieckiej. O Polsce, ani o komunizmie w Polsce ani słowa.

A oto przykład wartości informacji komunistycznych: Biuletyn pisze, że „zamach Sołłiński był zorganizowany przez szereg i śmiały rewolucjonistów (!), nie mających jednak dostatecznego pojęcia o sposobach walki z siłami społecznymi zwyrodniałego faszyzmu bułgarskiego i nie rozumiejących znaczenia politycznego swego czynu (!).”

Z oświadczenia widać, że komuniści doskonale wiedzą, kto dokonał zamachu, albowiem sprawcami zamachu byli oni sami, lub co najmniej organizacja terrorystyczna, będąca w ścisłej z nimi łączności. Ale oto czytamy tuż dalej: „Bułgarska partja komunistyczna, jak to netylko wynika z jej oświadczenia (?), ale i jak to widać z zachowania się partji po wybuchu (?) z zamachem tym nic wspólnego nie miała”.

Oświadczenie! Jakgdyby ktokolwiek, nie wyłączając ich autorów, wierzył w oświadczenia komunistyczne!

Przed zjazdem w Heidelbergu.

PROJEKT NOWEGO PROGRAMU PARTYJNEGO. — ZATARG WEWNĄTRZ ORGANIZACJI SASKIEJ. — FALA STRAJKOWA.

Berlin, dn. 1 sierpnia 1925 r.

Za parę tygodni odbędzie się w starym Heidelbergu zjazd socjalnej demokracji niemieckiej. Głównym zadaniem tegorocznego kongresu będzie omówienie i uchwalenie nowego programu partyjnego. Stary program partyjny, t. zw. *erfurcki*, będący przez długie lata wzorem, którym posługiwały się wszystkie stronnictwa spjalistyczne w Europie przy układaniu swoich programów partyjnych, stał się po wojnie nieaktualny. Po pierwsze, długotrwała wojna pogmatwała na tyle stosunki i warunki ekonomiczne na całym świecie, a zwłaszcza w Europie, wysunęła zupełnie nowe sprawy i problemy gospodarcze i polityczne, że zasadnicze linje polityki socjalistycznej, wytknięte przez program erfurcki znacznie odbiegły od dróg realnego życia politycznego; część postulatów programowych okazała się bądź przestarzała, bądź została już zrealizowana, bądź też okazała się źle przystosowana do tendencji rozwoju politycznego i społecznego Niemiec.

Po drugie zaś, w wewnętrznym życiu socjalnej demokracji niemieckiej zaszło w ostatnich dziesięciu latach wiele zmian doniosłych. W czasie wojny, na gruncie rozbieżnego pojmowania zadań i celów stronnictwa proletariackiego doszło, jak wiadomo, do rozłamu, do wydzielenia się sporej części partji w odrębne stronnictwo — socjalistów niezależnych. Wprawdzie różnice pomiędzy obu odłamami socjalistycznymi zostały później wyrównane, ujemne skutki rozłamu w znacznej części zlagodzone, jednak partja odbudowana, ale zawsze, aż do dzisiaj, pozostał pewien osad niejedności w rzeczach zasadniczych; wewnętrzny podział na odłam realno-polityczny i odłam, który można nazwać ortodoksyjnym, w wielu sprawach nawiązujący do przedwojennych tradycji, kiedy podstawą polityki robotniczej był zasadniczo wrogi stosunek do państwa kapitalistycznego, wewnętrzny otóż podział taki istnieje dotąd. Wreszcie, socjalna demokracja, po wojnie, siłą życiowych konieczności, musiała zerwać z zasadą absolutnej opozycji, musiała przejść na grunt polityki państwowotwórczej, stać się filarem głównym republikańskiego ustroju Rzeszy Niemieckiej i istotnie jest ona obecnie potężną, czynną siłą polityczną w Niemczech.

Kiedy przed kilku laty nastąpiło zjednoczenie obu odłamów socjalnej demokracji, wyłoniona została na zjeździe zjednoczeniowym w Norymberdze, w roku 1922, komisja programowa, która miała ułożyć projekt nowego programu partyjnego, sformułować zupełnie nowe zasadnicze wskazania polityki socjalistycznej i akcji zawodowej. Wprawdzie już rok przedtem, na zjeździe „większościowców” (grupy Scheidemanna) w Zgorzelicach saskich, przyjęto t. zw. *program pracy*, ale był to w gruncie rzeczy tylko program prowizoryczny, którym większośćowcy mieli się posługiwać do czasu zjednoczenia z socjalistami niezależnymi. Ten to program izgorzelicki był właściwie przerobionym programem erfurckim, dostatecznym dla przejściowego okresu rozbicia partji niemieckiej, okresu, który wobec usilnych dążeń zjednoczeniowych zarówno ze strony większościowców, jak i niezależnych, długo trwać nie mógł i istotnie długo już nie trwa. Dokonane na zjeździe norymberskim dzieło organizacyjne zjednoczenia socjalistycznego w Niemczech czyniło koniecznym zasadnicze, ideologiczne,

programowe zjednoczenie i właśnie wyłoniona w Norymberdze komisja miała już obowiązek złożyć projekt nowego programu partyjnego zjazdowi berlińskiemu, odbytemu w roku ubiegłym. Komisja programowa nie zdążyła jednak przygotować swego projektu na zjazd berliński, głównie z powodu, że zbyt późno zagwarantowała sobie współpracownictwo Karola Kautsky'ego, twórcy programu erfurckiego, który osiadłszy w Wiedniu, nie mógł brać bardziej wydajnego udziału w pracach komisji programowej berlińskiej. Opóźnione z tego powodu prace komisji programowej zostały zamknięte dopiero teraz; wynikiem tych prac jest projekt nowego programu socjalnej demokracji niemieckiej, projekt, który, niewątpliwie zjazd heidelberski, bez ważniejszych zmian zatwierdzi i podniesie do godności oficjalnego programu stronnictwa socjalistycznego w Niemczech.

Naogół można projekt nowego niemieckiego programu partyjnego scharakteryzować w taki sposób, że jest to nowe *realno-polityczne* wydanie tyle słynnego programu erfurckiego. Naczelnym dążeniem socjalnej demokracji niemieckiej pozostaje zawsze przemiana prywatnej własności środków i narzędzi produkcji na własność społeczną i dostosowanie całej wytwórczości do rozwinętych i uregulowanych, dobro całego społeczeństwa na celu mających, potrzeb konsumcyjnych. Osiągnięcie tego naczelnego celu socjalna demokracja niemiecka przeprowadzić chce w drodze walki politycznej. „Klasa robotnicza — głosi projekt nowego programu — nie może rozwijać swojej ekonomicznej organizacji bez praw politycznych. Nie może ona dokonać uspołecznienia środków produkcji, nie uchwywszy władzy politycznej”.

Z tych ogólnych założeń wychodząc, projekt programu wysuwa długi szereg postulatów, warunków i zadań, do zrealizowania których dążyć musi klasa robotnicza niemiecka i jej polityczna reprezentacja — socjalna demokracja. Więc w sprawach ustroju państwa projekt nowego programu stojąc na gruncie ustroju republikańskiego, jako najbardziej odpowiadającego klasie robotniczej, dąży do przekształcenia Rzeszy w jedno państwo (zamiast dotychczasowego związku państw), opartego na zdecentralizowanym samorządzie, z silną, centralną władzą państwową; domaga się objęcia władzy sądowej przez Rzeszę (dotąd sprawują ją poszczególne kraje związkowe), reorganizacji Reichswehry w kierunku uczynienia z niej godnego zaufania organu władzy republikańskiej, gruntownej reorganizacji władz policyjnych w sensie większego uzależnienia ich od rządu Rzeszy, a przede wszystkim żąda całkowitego zrealizowania przez konstytucję proklamowanego równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, płci, wyznania i stanu majątkowego. W rzeczach administracji, projekt programu domaga się ujednolinitości i zmodernizowania całej administracji we wszystkich krajach Rzeszy przez ogólnopństwowo prawo, oparcia administracji, o ile to możliwe, na elementach lokalnym, głosi zasadę wyboru urzędników, rozszerzenie praw i pełnomocnictw gmin i związków samorządowych, ochronę praw urzędników przed samowolą zwierzchników.

J. Most.
(Dok. nast.).

biscytowej), szowiniści czescy zaś na Śląsku upajali się szalem zwycięstwa... Poza to pomoc z Polski wówczas wobec złego i zmiennego stanu marki polskiej była nikła. I trzeba było nadludzkich sił, aby wykonać tyle pracy, ile faktycznie dokonano.

Dziś, po upływie pięciu lat samodzielnej pracy Macierzy pod rządami czesko-słowackimi, możemy śmiało powiedzieć, że Macierz Szkolna w obrębie Czechosłowacji znakomicie spełniła swoje ciężkie zadania. Stwierdził to niezbitie niedawno w Czechskim Cieszynie odbyty Zjazd delegatów kół Macierzy. Kół miejscowych Macierz liczy obecnie 66, do których należy około sześć tysięcy płacących składki członków. Ale co najważniejsze: Macierz utrzymuje w obrębie Czechosłowacji 1 gimnazjum (wraz z bursą), 7 szkół wydziałowych, 8 ludowych, 14 freblówek, oraz 12 szkół przemysłowych. W 47 gminach istnieją biblioteki Macierzy, w 14 gminach zaś czytelnie publiczne. Budżet Zarządu Głównego na pokrycie wydatków dla utrzymania wyżej wspomnianych szkół wynosi przeszło dwa miliony koron cz. rocznie. Koła gminne Macierzy obracają rocznie sumą około 600 tysięcy kor. cz.

Wspomnieliśmy o potrzebach finansowych Macierzy, przekraczających dwa miliony kor. cz. Skąd Macierz Szkolna w obrębie Czechosłowacji czerpie te — stosunkowo — wielkie fundusze, celem utrzymania szkół? Otóż około 400 tysięcy kor. cz. otrzymuje Macierz od Rządu Czechosłowackiego tytułem subwencji, resztę zaś składa społeczeństwo polskie tak tutaj, jak i w Polsce. Trzeba bowiem zrozumieć, że kryzys u nas panuje już od trzech prawie lat, że ludność tutejsza, nękana bezrobociem i niskimi zarobkami, czyni co może, byle utrzymać swój stan posiadania i przetrwać ciężkie czasy. Podnieść musimy ogromną ofiarność naszego ludu śląskiego na cele szkolnictwa. Jako mały przykład podajemy następujący fakt: oto gmina Bystrzyca zebrała w ciągu jednego roku 150 tysięcy koron cz. na wybudowanie gmachu dla szkoły wydziałowej. Obecnie zaś buduje ludność czeskiej części Cieszyna, oraz Łazów własne gmachy szkolne dla szkół wydziałowych, zaś ludność Dąbrowy i Poręby gmachy dla szkół ludowych.

Widzimy więc, że szkoła polska dla ludu śląskiego — to nie frazes tylko, lecz czyn ofiarny...

Spółeczeństwo w Polsce nie powinno zapomnieć o tym chlubnym fakcie i powinno wspierać nasze usiłowania ze wszystkich sił swoich. Na tem miejscu wspomnieć należy o niestrudżonym mecenasie Antonim Osuchowskim w Warszawie, który chyba ma największe zasługi koło utrzymania Macierzy i jej szkolnictwa w Czechosłowacji. Zbiera on w całej Polsce, a nawet w Ameryce, fundusze dla naszych szkół, umożliwiając w ten sposób istnienie tychże.

Ale i Polska robotnicza nie powinna o nas zapomnieć. Wycieczka T. U. R., która raz zwiędziła nasz kraj przed kilkoma tygodniami, miała możność przekonania się o naszej pracy tutejszej. Burżuazja polskiej — w tem słowa znaczeniu — u nas niema, jest tylko robotnik, bezrolny i małorolny. I robotnik śląski ponosi właśnie te wielkie, w naszych warunkach prawie że nadludzkie ofiary, by móżd kształcić dzieci swe w szkole macierzystej, by nie oddać dzieci swych na wynarodowienie. I ten też robotnik utrzymuje i podtrzymuje naszą Macierz Szkolną. Robotnik i biedny rolnik jest w niej czynnikiem decydującym. W Macierzy niema co prawda partji, ale Macierz uświadamia sobie, że cała jej praca — to praca dla proletariatu i jego dzieci.

Do Zarządu Macierzy należą reprezentanci wszystkich polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji. Na 18 członków Zarządu jest 7 naszych towarzyszy partyjnych. Poza to wielką ilością kół gminnych zarządzają i kierują socjaliści, którzy przedstawiają najruchliwszy element w łonie Macierzy.

Poza to jest Macierz w kontakcie z „Rodziną Opiekunczą”, (coś w rodzaju Rob. Wydz. Opieki nad Dzieckiem) i wspólnie wysyłają rokrocznie setki dzieci robotniczych na kolonie letnie, do uzdrowisk, do lecznic i t. p. Tak samo Macierz i „Rodzina Opiekunczą” urządzają wspólnie uroczystości „gwiazdkowe” dla dzieci, obdarzają tysiące dzieci robotniczych praktycznymi podarunkami, jak ubraniami, obuwiami, bielizną i t. p.

Zakres działania Macierzy Szkolnej w obrębie Czechosłowacji jest wielki, zadań do spełnienia ma ona wiele. Siły nasze są jednak tutaj stosunkowo szczupłe. Chodzi więc o to, aby *Polska robotnicza zrozumiała nasze położenie i przyszła nam z pomocą*. Bez Waszej bowiem pomocy nie poradzimy sobie, choć robimy co możemy. Polska robotnicza winna pamiętać, że nasz czerwony Śląsk Cieszyński był zawsze i jest przednią strażą polskiego socjalizmu.

Polska Macierz Szkolna w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Frysztat, w sierpniu.

W roku bieżącym ubiega lat 40, gdy na Śląsku Cieszyńskim założono Polską Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego. Myśl tę propagował sławny budzień ludu śląskiego Paweł Stalmach, a popierali go w szlachetnych usiłowaniach mec. Osuchowski, tow. Bolesław Limanowski, Henryk Sienkiewicz i w. in. Dzięki ofiarności uświadomionego ogółu śląskiego powstaje w r. 1885 Macierz, a już 10 lat później Macierz zakłada pierwsze polskie gimnazjum na Śląsku, drugie zaś powstaje w r. 1909 w Orłowej. Obie te placówki wywierają niezmierne dodatni wpływ na rozwój myśli polskiej na Śląsku. Trzeba bowiem przypomnieć, że rząd austriacki systematycznie germanizował szkoły, że chciano wychować dzieci nasze w duchu kapitalistycznym, powolnych niemieckim kapalistom i baronom węglowym. Dzięki Macierzy Szkolnej pokrył się cały kraj śląski dużą siecią szkół prywatnych, freblówek, kursów i t. p. Urządzano rok rocznie twardzie przedstaw-

wień amatorskich, które żywym słowem szerzyły kulturę ojczystą między nieuświadomionym ludem, organizowano tysiące wykładów popularno - naukowych, słowem — Macierz Szkolna niosła na Śląsku wśród ludu kaganiec oświaty...

Nadszedł przewrót państwowy, Śląsk Cieszyński, wbrew woli jego mieszkańców przydzielono w większości do Czechosłowacji. Dla nieszczęsnej ludności śląskiej rozpoczęła się nowa — gorzka — era, era prześladowań szkolnych, ale tym razem nie ze strony Niemców, lecz — Czechów. Wiele publicznych szkół gwałtem i zupełnie bezprawnie zamknięto. W wielu gminach uniemożliwiono dzieciom polskim pobieranie nauki w języku niecierzystym, zmuszając je do uczęszczania do szkół czeskich lub niemieckich. Wobec takiego smutnego stanu rzeczy nie pozostało nic innego, jak zorganizować energiczną samopomoc. Nie była to w owych czasach rzecz łatwa. Ludność nasza bowiem stała pod wrażeniem orężanej walki politycznej (pseudo - nie-

Teror monarchistów w Petersburgu.

ZAJĘCIE KASY POCZTOWEJ PRZEZ MONARCHISTÓW.

Po ostatnich aktach terrorystycznych, zakonspirowanego „Komitetu obrony narodowej Rosji“ na koszary saperskie i składy sukna wojskowego na bulwarach, pomimo wzmożenia okrucieństwa czerezwyczajki i masowych rozstrzeliwań — dokonane zostały nowe niesłychanie śmiałe zamachy.

Ofiarą jednego z tych zamachów padła kasa urzędu pocztowego przy ul. Siennej. Zamachowcy ónegdajszej nocy podjęli całą zawartość kasy, pozostawiając tylko pokwitowanie na poczet dalszych należności zrabowanych przez władze bolszewickie na rządzie rosyjskim. Pokwitowanie podpisał „Komitet obrony narodowej Rosji“.

Zamach na pocztę, byłby się obył bez rozlewu krwi, gdyby nie dozorca, który usiłował zaalarmować dzwonkiem elektrycznym najbliższy komisariat milicji i kompanię wojskową G. P. U. Jak się okazuje, dozorca ten był „wiernym“ komunistą i nie chciał ulec namowom monarchistów, wobec tego został on zaduszony, a na odstraszenie przypięto mu wyrok śmierci wydany przez „Komitet“.

Jaka była istotna zawartość kasy pocztowej niewiadomo. Komunikat sowiecki podaje tylko 150 tysięcy rubli. W związku z dochodzeniami został rozstrzelany kasjer poczty, który należał jakoby do spisku i z rozmysłem pozostawił gotówkę w kasie na noc. Szereg urzędników aresztowano.

ZAMACH NA ELEKTROWNIĘ PETERSBURSKĄ.

Jako dalsze wystąpienia poważniejszej natury notują ostatni zamach na elektrownię petersburską przy ul. Fontanka 104. Nieujęci sprawcy podłożyli ogień w kotłowni i w hali transformatorów. Transformatory uległy zniszczeniu. Śród straży ogniowej aresztowano kilka osób i rozstrzelano na miejscu za przeszkadzanie przy akcji ratunkowej. Znaleziono przy nich odezwy monarchistyczne. W całej dzielnicy obsługiwanej przez stację na Fontance zgasyły lampy. Straty wynoszą miliony rubli.

WYSADZENIE TARTAKU PAŃSTWOWEGO NA WIELKIEJ OCHCIE.

Obok Ochcieńskiej fabryki prochu, znanej w czasach rewolucji jeszcze za caratu z wystąpień robotniczych — wysadzony został w powietrze tartak. Zabudowania spłonęły. Przy akcji ratowniczej rzucono bombę pomiędzy strażaków. Kilka osób zabito. Ponownie zarządzono aresztowania.

Krwawy najazd kurdów na granicę Sowiecką

1000 KURDÓW Z PERSJI ZAJĘŁO KRAJ NA-CHICZEWAŃSKI.

Z Eriwania nadeszły do Moskwy wiadomości o powstającym ruchu wśród Kurdów Nachiczewan. Z Persji przedarła się grupa konna Kurdów w liczbie 1000 koni i najechała kraj t. zw. „autonomiczny“ Nachiczewan. Powiat Nowobajazed jest obecnie bazą operacyjną Kurdów. Na polecenie Frunzego, którego zawiadomiono niezwłocznie o wybuchu powstania, wysłano dwie dywizje republiki zakaukaskiej na uśmierzanie Kurdów.

W Nowobajazed ukonstytuował się tymczasowy rząd Kurdyjskiej republiki narodowej. Komunistów wycięto w pień. Rosjanie uciekają w popłochu.

Według oficjalnego komunikatu sowieckiego część terytorium Nachiczewan została odbita. Kurdowie utrzymują się tylko na przełęczy Schimonu i prowadzą podjazdową walkę, uprowadzając z Sowieckich konie i urządzenia mogące mieć znaczenie wojskowe.

Najazd Kurdów i powstanie ludności kurdyjskiej mieszkającej pod okupacją sowiecką uważane są przez Sowieci jako manewr dywersyjno-polityczny Anglii w stosunku do polityki sowieckiej w Persji.

Szczegóły napaści faszystów na posła Amendolę

Od osób, które w tych dniach przybyły z Włoch, dowiadujemy się szczegółów o napaści faszystów na posła Amendolę.

Pos. Amendola za poradą lekarza przyjechał na kurację do Monte Catini, gdzie w towarzystwie swego sekretarza zamieszkał w hotelu „Pace“.

Około godz. 6 popoł. przed hotelem zebrała się gromada zbirów faszystowskich, wznosząc wrocie okrzyki przeciwko posłowi. Do manifestującej zgromadził dyrektor hotelu i poprosił ich o rozejście się i nie wywoływanie skandalów wobec cudzoziemskich gości, licznie zamieszkujących hotel.

Faszyci zażądali usunięcia z hotelu pos. Amendoli i wypuszczenia przezeń Monte Catini.

Dyrektor udał się do Amendoli, przedstawiając mu żądanie tłumy. Amendola zgodził się na wyjazd z Monte Catini, lecz prosił, aby mu pozwolono przemocować, gdyż jest chory i zmęczony drogą.

Tłum faszystów, który tymczasem urosł do 1000 osób przybierał coraz groźniejszą postawę. Na przenocowanie Amendoli nie zgodził się i wdarł się do hotelu, rewidując w poszukiwaniu Amendoli wszystkie pokoje hotelowe, wbrew protestom licznych gości.

Interwencja właściciela hotelu, a zarazem posła faszystowskiego, który w towarzystwie kilku innych posłów faszystowskich oraz miejscowych macherów faszystowskich starał się uspokoić zbirów, odniosła ten tylko skutek, że tłum przyrzekł spokojnie przepuścić Amendolę i jego sekretarza.

Pod hotel podjechał samochód, który miał odwieźć Amendolę. Posłowie faszystowscy oraz służba hotelowa utworzyli szpalier, przez który przechodził Amendola. Nim jednak poseł oraz jego sekretarz zdążyli wsiąść do auta, na głowy ich posypały się razy pałkarzy faszystowskich, którzy bili obu już siedzących w aucie przez wybitą kijami szybę.

W odległości kilku kilometrów za Monte Catini na drodze do Pistoii samochód, wiozący Amendolę, musiał się zatrzymać, gdyż w poprzek drogi ułożone były belki. Na stojący samochód rzucili się ukryci po obu stronach drogi faszyci i powtórnie pobili jadących.

Aczkolwiek władze zabroniły gazetom pisać o tej nowej zbrodni faszystów, wieść o niej szybko rozeszła się po Monte Catini i okolicach. W ciągu następnych dni cudzoziemcy licznie opuszczali Monte Catini, nie chcąc być każdej chwili narażeni na podobne widoki.

Na gościach z Polski, którzy byli świadkami napaści na pos. Amendolę, zajęcie to wywarło wstrząsające wrażenie.

W hotelu „Pace“, do którego wdarła się dzicz faszystowska, pomiędzy innymi Polakami, przebywali wówczas dyr. Opery warszawskiej p. Emil Młynarski oraz primabalerina p. Halina Szmolcówna.

Więźniowie polscy na Litwie.

W zeszłym roku Litwa zwróciła się do Ligi Narodów w sprawie wymiany z Polską więzionych obywateli każdego z państw. Ze swej strony Polska zaproponowała zwolnienie w tym celu specjalnej konferencji, na co Litwa w nocy swej zgodziła się, wysuwając projekt pośrednictwa w tej sprawie instytucji Czerwonego Krzyża obu krajów. Konferencja ta odbyła się przy życzliwym poparciu lotewskiego Czerwonego Krzyża w Rydze, gdzie ustalono ogólne zasady postępowania, a więc, że wymianie podlegają obywatele każdej ze stron, więzieni przez władze strony przeciwnej, i że konieczny jest stały kontakt, narazie przy pomocy lotewskiego Cz. Krzyża.

Następny zjazd przedstawicieli odbył się w maju r. b. Ze strony Litwy przybył jedynie dr. Szlupas, gdyż w tym czasie stanowisko Rządu litewskiego zmieniło się. Tendencje jego poszły ku rozbiciu rokowań przez mętne wyjaśnienia i niedostarczenie konkretnego materiału.

W rezultacie, przed kilku dniami odbyła się znów konferencja, na której powstała umowa Cz. Krzyży. Zdecydowano, że 13 więźniów Polaków powinno być wymienionych. Wszyscy oni są skazani na śmierć lub dożywotnie więzienie, przyczem karę śmierci niekiedy zamieniano na więzienie bezterminowe. W dalszym ciągu delegaci zobowiązali się do starań o wstrzymanie wyroków śmierci do chwili ukończenia rokowań, co dotyczy właściwie strony litewskiej, gdyż w Polsce najsurowsze kary, zresztą nieliczne, na obywateli litewskich nie przekraczały 6 lat więzienia, a Polaków skazywanych na śmierć przez sądy litewskie jest obecnie pięciu. Wszyscy więźniowie skazani zostali za sprawy polityczne.

Sprawa Kornhabera i tow.

(Telefonem ze Lwowa).

Na wczorajszej rozprawie zeznawała matka Panczyszyna. Zeznania świadka tego były chaotyczne i poplątane.

Następnie zeznawał Bromberger, który nie nowego do procesu nie wniósł. Natomiast z wielkiem zainteresowaniem sąd słuchał zeznań świadka Steinówny, narzeczonej Mikietyna, będącej na służbie u osk. Kornhabera.

Steinówna oświadczyła, iż 5 września 1924 r. przyszedł do niej w odwiedziny Mikietyn i pomiędzy innymi powiedział jej, iż wie, kto jest sprawcą zamachu na Prezydenta Rzplitej. Wymienił przytem nazwisko Panczyszyna.

Przewodniczący sądu stwierdził sprzeczność pomiędzy obecnymi zeznaniami, a zeznaniami w protokole śledztwa pierwotkowego.

Steinówna utrzymuje, iż prawdziwe są zeznania obecne. Do protokołu zeznawała inaczej, gdyż Mikietynowi grożono umieszczeniem w jednej celi z komunistami, którzy niewątpliwie mściliby się na nim za niekorzystne dla nich zeznania i ponadto grożono mu skazaniem go, jeśli będzie zeznawał korzystnie dla żydów. Fałszywe zeznania na śledztwa podyktowane były chęcią ocalenia narzeczonego.

Sprawa Botwina.

(Telefonem ze Lwowa).

W związku z zamordowaniem Cechnowskiego aresztowała wczoraj policja lwowska 5 osób podejrzanych o współudział w zamachu.

Sprawa Botwina wyznaczona została na czwartek bież. tygodnia na godz. 11 rano.

Dotychczas nie ustalono, czy Botwin stanie przed sądem doraźnym, czy przed sądem zwykłym. Dzieje się to z tego powodu, iż dotychczas nie określono charakteru służby zamordowanego Cechnowskiego, mianowicie, czy był on urzędnikiem państwowym, czy nie.

Kradzież w dyrekcji lasów państwowych

W nocy z niedzieli na poniedziałek, włamywacze dostali się do biur dyrekcji lasów państwowych przy ul. Senatorskiej 29 (galerja Luksemburga).

Włamywacze, jak stwierdzono, dostali się do wnętrza lokalu za pomocą podrobionego klucza, a następnie rozbili zamki w kasie ogniowatej i skradli 7.500 złotych w gotówce.

Biuro dyrekcji lasów pada już po raz drugi ofiarą włamywaczy (pierwszy raz włamania dokonano w styczniu b. r.).

Dwie katastrofy samochodowe w okolicach Krakowa.

Wczoraj w okolicach Krakowa zdarzyły się dwa wypadki automobilowe.

Samochód wojskowy jadący z Mysłowic do Mogielnicy, najechał na stertę kamieni. W samochodzie znajdował się kapitan Tatar i sierżant sztabowy Stesłowicz. Obaj doznali ciężkich porażeń. Kpt. Tatar uległ pęknięciu wątroby, sierżant Stesłowicz ma złamane żebra i obojczyk. Stan kapitana budzi poważne obawy.

Druga katastrofa samochodowa zdarzyła się na drodze z Wieliczki do Krakowa. Dorożka samochodowa, kierowana przez szofera Urbacha, najechała na wóz.

Dorożka została zdruzgotana. 3 osoby, siedzące w dorożce, zostały ciężko poranione.

Woznica, na którego wóz najechał samochód, odniósł 3 rany w głowę.

Rozbicie szajki bandyckiej.

Policja województwa wołyńskiego od przeszło półtora roku ścigała bezskutecznie krwawą bandę głośniego na całą okolicę Bobika.

Przed trzema tygodniami patrol policyjny pochwycił kilku członków tej bandy. Przy

herszcie pozostało tylko trzech towarzyszy. Policja rozwinęła energiczną akcję, ażeby rozgromić bandę ostatecznie.

Stało się to wczorajszej nocy. Patrol policyjny składający się z 5 osób natknął się na bandę Bobika koło wsi Kukuryki (pow. lubomelski). Wraz z Bobikiem byli bandyci: Martyniuk i Semenjuk. Bandyci pierwsi rozpoczęli strzelaninę. Policjanci, ukrywając się w rowie, utrzymywali regularny ogień. W trakcie tej utarczki bandyci Bobik i Martyniuk ugodzeni kulami padli zabici.

Trzeciemu bandycie udało się zbiec. Ze strony policjantów ranny został post. Bogusz.

W ten sposób banda Bobika przestała istnieć.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w sprawie płac robotników rolnych

Wyrok Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie zarobków robotników rolnych zapadnie dziś lub jutro (4—5 sierpnia).

KRONIKA PARLAMENTARNA.

OBSTRUKCJA A DJETY.

Według regulaminu sejmowego wydalenie posła z posiedzenia pociąga za sobą utratę djet w wysokości zależnej od tego, na ile posiedzeń poseł został wydalony.

Wczoraj opowiadano sobie w Sejmie, iż posłowie komunistyczni, oraz z Niez. Partji Chłop. i Białor. Włośc. Robotn. Hromady, wydali na 1, 3 i 5 posiedzeń podczas głosowania nad ustawą o reformie rolnej, zwnócili się do Komisji Regulaminowej z uмотywowaniem żądaniem, aby djety zostały im bez jakichkolwiek potrąceń wypłacone.

Skutki wichury i ulewy

Trwająca przez dzień wczorajszy ulewa, połączona z wichurą, spowodowała zerwanie przewodników telefonicznych i telegraficznych. W wielu punktach miasta wichura wyrwała drzewa. Woda zalała piwnice i suteryny przy ul. Łuckiej Nr. Nr.: 33, 34, 36 i 37, Konarskiego 8, Błoskiej 7, Okopowej 53 i w wielu innych punktach. Pod wiaduktem kolejowym na Woli, wskutek zapchania kanałów, zebrało się wody na 1 i pół metra. Tramwaje linii Nr. 23 przerwały komunikację. Samochód zatopił się; pasażerowie (2-ch mężczyzn i 2 kobiety) zostali wyratowani.

W czwartek 6 sierpnia r. b. o godz. 5 pp. na Pelcowiznie w Domu Rządowym na kanale (pod Żeraniem) odbędzie się

WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą tow. tow.: radny Piłacki, Kowalew, Haupa, Modliński.

TELEGRAMY

Sprawa optantów polskich i niemieckich

OŚWIADCZENIE MIN. STRESEMANN.

Berlin, 3 sierpnia. (PAT.). W sprawie optantów udzielił dzisiaj minister Stresemann wywiadu korespondentowi „Breslauer Neueste Nachrichten“. W wywiadzie tym minister Stresemann oświadczył między innymi, co następuje: „Podczas gdy rząd niemiecki od lat stał na stanowisku, że obustronni optanci mają prawo, a nie obowiązek przeniesienia się do kraju, za którym optowali, rząd polski twierdził, że optanci są do tego zobowiązani. Podczas rokowań wiedeńskich kwestja ta była długo rozpatrywana i ostatecznie została załatwiona na niekorzyść Niemiec. Dalsze rokowania dotyczyły się wobec tego tylko pewnych ułatwień, zarówno co do ilości optantów, jako też łagodniejszego przeprowadzenia całej tej kwestji. Rezultatem tego była umowa wiedeńska zawarta dn. 21 sierpnia 1924 r., która w międzyczasie stała się ustawą zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Według tej umowy optant polski, czy też niemiecki, tylko wówczas jest obowiązany do wyemigrowania, jeżeli otrzyma pisemny nakaz. Tak więc od dobrej woli każdego z rządów zależał wyjazd optantów. Rząd polski już z początkiem bieżącego roku korzystał ze swego prawa i wzywał optantów niemieckich do emigrowania. Na to rząd niemiecki odpowiedział ze swej strony doreczeniem podobnych wezwań optantom polskim, zaznaczając, że jest to tylko reakcja na krok polski. Po umowie wiedeńskiej rząd niemiecki starał się w rokowaniach z Polską zmniejszyć liczbę zobowiązanych do wyemigrowania optantów. Rokowania te jednak pozostały bez żadnego rezultatu. Wobec tego, że

zorganizowane transporty optantów polskich opuściły już Niemcy, a mieszkania optantów niemieckich w Polsce zostały zarekwirowane, należy się liczyć z tem, że Polska wydała wszystkich optantów niemieckich, pozostałych jeszcze na terytorjum Polski, a zobowiązanych do wyemigrowania w bież. miesiącu. Wobec powyższego rząd niemiecki musi niestety, wydać 8 tysięcy optantów polskich, a mieszkania ich zapewnić dla powracających z Polski Niemców. Twierdzenie naprzykład „Messenger Polonais“, że rząd niemiecki zachowuje się umyślnie zupełnie biernie wobec organizacji transportów optantów niemieckich, aby tem wywołać skandale, jest nonsensem, pozbawionym wszelkiej podstawy. Rząd niemiecki usiłował wprawdzie w rokowaniach dyplomatycznych skłonić rząd polski do cofnięcia odnośnych rozporządzeń, zamierzał jednak ze swej strony poczynić przygotowania do przyjęcia optantów niemieckich. Z tego też powodu powiększył personel konsulatów w miejscowościach pogranicznych. Organizacja ta w ostatnich czasach okazała się niewystarczającą i gdyby rzecz miała się tak, jak to donoszą gazety polskie, byłoby rzeczą niemożliwą, aby tak wielka ilość optantów mogła opuścić Polskę. Tak więc ze strony niemieckiej uczyniono wszystko, aby doli wydalonym z Polski ulżyć. Ze swej strony uczyniliśmy wszystko — rzekł minister — aby w kwestji optantów dojść do porozumienia, odpowiadającego zasadom pokojowego współżycia między narodami“.

Perspektywa pokoju w Marokko

ABD-EL-KRIM WYSLAŁ PARLAMENTARJUSZY.

Paryż, 3 sierpnia (PAT). „Echo de Paris“ donosi, że prezydent rady ministrów nie ma potwierdzenia wiadomości o wręczeniu francusko-hispańskich warunków pokojowych wysłańcom Rifienów, lecz, że wiadomość ta uważana jest za bardzo prawdopodobną. Przybycie wysłańców spodziewane było już od szeregu dni i prawdopodobnie przyspieszyły je tylko wzmoczone przygotowania do ofensywy i coraz bardziej wzrastające prześladowanie kontrabandy wojennej. Warunki francusko-hispańskie pozostają ściśle w ra-

mach układów międzynarodowych, zaś dotyczące ich wiadomości ze źródeł angielskich nie opierają się na realnych podstawach.

Londyn, 3 sierpnia (PAT). „Times“ donosi z Tangeru, że wysłańcy Abd-el-Krima, którzy powrócili z Tetuanu do Tangeru, są przekonani, iż podjęty krok prowadzi do pokoju. Z Rabatu donoszą, że Abd-el-Krim w proklamacji do Rifienów zapowiada, iż podejmie rokowanie pokojowe tylko pod warunkiem, że uprzednio przyrzeczona zostanie Rifienom niepodległość.

O uznanie wierzytelności francuskich przez Sowiety

KONFERENCJA BRIANDA Z KRASSINEM.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT.). „Chicago Tribune“ donosi, że ambasador sowiecki, Krasin, odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Briandem, w sprawie uregulowania długów sowieckich. Krasin wyraził życzenie zawarcia układu handlowego i oświadczył gotowość poczy-

nienia większej ilości zamówień w przemyśle francuskim.

Sowiecki rzeczoznawca finansowy, który powrócił już do Paryża, upoważniony został przez rząd sowiecki do zawarcia z Francją układu w sprawie uznania długów.

Zatarg portugalsko-hispański

Paryż, 3 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Lizbony, iż gabinet portugalski wystosował do Madrytu notę, domagającą się wyjaśnień w sprawie zatrzymania u ujścia Guadiany dwóch łodzi rybackich przez statek hispański. Rząd portugalski wysłał kanonierkę na miejsce wypadku.

Konferencja państw koalicyjnych z Niemcami

Bruksela, 3 sierpnia. (PAT.). „Etoile Belge“ donosi, iż między Londynem, Paryżem i Brukselą prowadzona jest obecnie wymiana zdań w sprawie celowości zwołania konferencji, z udziałem Niemiec, która miałaby się zająć uregulowaniem zagadnienia bezpieczeństwa.

Zakończenie strajku w Zagłębiu Saary

Saarbrücken, 3 sierpnia. (PAT.). W kopalniach w Zagłębiu Saary górnicy powrócili do pracy. Koleje funkcjonują normalnie.

Krwawe zajścia we Włoszech

San Giovanni (Kalabria), 3 sierpnia. (PAT.). W czasie manifestacji, skierowanej przeciwko sekretarzowi gminy, przyszło do starcia z karabinierami, w wyniku którego 4-ch manifestantów zostało zabitych.

Nowy senat w Gdańsku

Gdańsk, 3 sierpnia. (PAT.). „Baltische Presse“ donosi: Według miarodajnych informacji rokowania, prowadzone między socjalnymi demokratami, centrowcami a liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu, doprowadziły do porozumienia. Utworzenie nowego senatu, złożonego z przedstawicieli wspomnianych trzech stronnictw, nastąpi w najbliższych dniach. Nowy senat znajdzie również poparcie ze strony niemieckiej gdańskiej partii ludowej i grupy polskiej.

Sledztwo w sprawie rozruchów w Szanghaju

Pekin, 3 sierpnia. (PAT.). Minister spraw zagranicznych wystosował do przedstawicieli obcych mocarstw notę z prośbą o ustalenie terminu rozpoczęcia śledztwa w sprawie ostatnich rozruchów w Szanghaju.

Wyprawa Mac Millana

Waszyngton, 3 sierpnia (PAT). Donoszą, że ekspedycja Mac Millana przybyła do Etah w Grenlandji, gdzie urządzono podstawę do lotu polarnego.

— Statek szkolny „Lwów“ przybył dn. 30 lipca do portu Baratti.

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. Aleksandrze Białczyńskim, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwójkiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogrodowa 42 m. 12, lub w Admistracji „Robotnika“, Warecka 7.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 5 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 1 specjalistę na kilimy i gobeliny, 2 agentów do sprzedaży odkurzaczy, 1 technika-kreślarza, 1 pom. buchaltera, 10 agentów do sprzedaży albumów, 1 buchaltera, 1 nauczyciela języka polskiego, 1 nauczyciela fizyki, 1 nauczyciela historii Polski, 1 ka francuskiego, 1 nauczyciela matematyki, 1 nauczyciela fizyki, 1 nauczyciela historii polskiej, 1 nauczyciela chemii, 1 fakturzysty, 1 praktykanta biurowego, 1 inkasenta z gwarancją.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Bureau International du Travail. L'Assurance - maladie. Analyse comparative des législations nationales (Analiza porównawcza ustawodawstwa poszczególnych państw o ubezpieczeniu na wypadek choroby) str. 146	2.80
Luxemburg Rosa, Einführung in die Nationalökonomie, str. 293	8.05
Maliszewski, Polska dzisiejsza, zarys geograficzno-statystyczny, str. 111	1.80
Michels Robert, Sozialismus und Faschismus in Italien, str. 339+VIII	7.25
Paczek Antoni, Położenie gospodarcze Polski	—50
Posner Stanisław, Zagadnienia społeczne w Lidze Narodów	1.—
Tyc Teodor, Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej	5.—
Wojtinski, Wiesz mir w cyfrach, t. II, Trud (Statystyka pracy), str. XV + 384 z licznymi tablicami wielobarwnymi	37.25

Z LITERATURY PIĘKNEJ:

Benoit, Studnia Jakoba, powieść	3.60
Dickens, Klub Piekwicka, powieść, wydanie nowe, 2 tomy	9.—
Druka, Zwycięstwo, powieść	4.80
London, Wilk morski, powieść, t. I	—95

Czasopisma nadesłane

Tygodnik Wileński. Nowy obficie ilustrowany numer przynosi jubileuszową sylwetę prof. Wincentego Lutosławskiego, skreśloną przez dr. St. Cywińskiego, nowelę Ewy Szelburg Ostrowskiej, recenzję L. W. K. o nowej książce Artura Śliwińskiego, polemikę Jerzego Ostrowskiego ze swymi krytykami, wiersz Wandy Nowodworskiej, odpowiedź Alfreda Lauterbacha i Czesława Janakowskiego na ankietę o pomniku Mickiewicza w Wilnie, uwagi na ten temat Witolda Hulewicz, — Dusze książek, — Wrażenia teatralne, — Pigulki — i inne.

Wyszedł z druku 31 Nr. „Bluszczu“ o następującej treści: artykuł wstępny C. Walewskiej o kolonjach letnich; artykuły P. Konopackiego p. t. „Kształcenie Kobiecości“, M. Holder-Eggerowej — sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Waszyngtonie; M. Grosche-Koryckiej — feljeton „Świat Kobiec“, Z. Reutt — Witkowskiej — przekład wiersza Chr. Rossetti; M. Dąbrowskiej — obrazy z Lubelszczyzny, W. Miłkowskiej — dalszy ciąg powieści p. t. „Zatrzymany Zegar“.

W dodatku powieściowym utwór E. Castelbarce p. t. „Siostra Walerja“.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ruch robotniczy Z życia partji.

We wtorek dnia 4 b. m.

Dzielnica Wola-Czysta o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 6.30 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się ogólne zebranie Tramwajarzy org. P. P. S.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

W środę, dn. 5 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycka 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bałutka 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Komisja Finansowa. W środę, 5.VIII r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie w O. K. R. odbędzie się zebranie Komisji finansowej. Ze względu na b. ważne sprawy będące na porządku dziennym uprasza się Komitety Dzielnicowe i Koła partyjne, by dopłynowały przybycia na to zebranie swych przedstawicieli.

Baryka.

Ruch zawodowy.

IV-ty Kongres Zw. Spożywczo.

W dniu 9-ym sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady IV Kongres Związku Robotn. Przemysłu Spożywczego w Polsce w sali Związku Handlowców, przy ul. Siennej Nr. 16, w Warszawie, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1. Zagajenie i wybór Prezydium. 2. Odczytanie protokołów. 3. Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4. Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5. Praca nocna w piekarniach i 8-godzinny dzień pracy. 6. Taktyka i organizacja. 7. Poprawki do statutu. 8. Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Polubownego. 9. Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR, WARECKA 7.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR. DO WSCHODNICH KARPAT. LWOWA, BORYSLAWIA I PRZEMYŚLA wyrusza dn. 22 sierpnia wieczorem. Wycieczka zwiedzi miasto Lwów, uda się na 3 dni dla zwiedzenia Wschodnich Karpat (Jaremicze, Worochta i t. d.) poczem zwiedzi zagłębie naftowe w Boryslawiu i Przemyśle.

Poza estetycznymi wrażeniami, jakie do uczestników: piękno Wschodnich Karpat, wycieczka ma duże społeczne znaczenie, ze względu na zapoznanie się uczestników z przemysłem naftowym, zetknięcie się z organizacjami robotniczymi Boryslawia i Przemyśla, oraz zobaczenie najładniejszego domu Robotniczego w Przemyśle.

Prosimy organizacje o powiadomienie członków, zwłaszcza Robotników o wycieczce. Powrót 30 ewentualnie 31 sierpnia. Koszt wycieczki wynosi 51 złotych, bez utrzymania. (Kolej biletu wstępu, noclegi i t. p.)

Zgłoszenia przyjmują Sekretariat Generalny, Warecka 7, osobicie od 5 — 7 lub pisemnie.

Przy zapisie wpłacić należy tytułem pierwszej raty 25 zł.

Organizacja kolporterów Oddz. Warsz. TUR. W środę, 5.VIII r. b. o godz. 7.30 punktualnie w O. K. R., odbędzie się zebranie kolporterów TUR. Towarzysze obowiązani są bezwzględnie przybyć na to zebranie ze względu na b. ważne sprawy, będące na porządku dziennym.

Modliński.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół	
Franki francuskie za 100—24.71	
Funt angielski za 1—25.31	
Floreny holend. za 100—209.32	
Kor. czesko-słow. za 100—15.44 1/2	
Franki szwajc. za 100—101.17	
Korony austrj. za 100 000—73.29	
Liry włoskie za 100—19.02	
Franki belgijskie za 100—24.14	



Do pielęgnowania kolorowego obuwia istnieje naprawdę tylko jeden środek:

Pasta Erdal.

KRONIKA.

Pogrzeb Władysława Rabskiego. Wczoraj po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża nastąpiło wyprowadzenie zwłok Władysława Rabskiego. W kondukcji pogrzebowej wzięli udział liczni przedstawiciele prawicowych organizacji politycznych i społecznych. Zwłoki złożono do grobu na cmentarzu Powązkowskim.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18°, najniższa 15°. W Zakopanem pochmurno, temperatura zrana 12°, najwyższa 18°, najniższa 10°, opadów 13 mm., wiatr WSW—4.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w kraju zachmurzenie przeważnie duże, na wschodzie i północno-wschodzie kraju silny deszcz, na zachodzie stopniowe zmniejszenie się zachmurzenia i skłonność do polepszenia się stanu pogody; wiatry dość silne, temperatura bez znaczących zmian. W Warszawie: pogoda zmienna, zachmurzenie duże, stopniowo malejące; chwilami możliwy przejściowy deszcz; wiatr dość silny z kierunków zachodnich (od NW do SW), nieco ciepły; skłonność do polepszenia się stanu pogody.

Manewry wojenne. Pierwsze w Niepodległej Polsce manewry wojenne odbędą się w czasie od 11 — 13 i od 18 — 20 sierpnia.

Manewry będą się dzieliły na kawaleryjskie i piechoty. Kawaleryjskie, w których wezmą udział 2 dywizje kawalerji pod dowództwem gen. broni Rozwadowskiego odbędą się od 11 — 13 sierpnia na terenie w okolicach Brodów; drugie — piechoty pod dowództwem gen. dyw. Skierskiego odbędą się w dn. 18 — 20 sierpnia pod Toruniem.

Na manewry przybędą liczni przedstawiciele armji państw zagranicznych.

Dla chorych wenerycznych. Staraniem Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę otwarta została w domu Nr. 5 przy ul. Daniłowiczowskiej bezpłatna przychodnia dla chorych wenerycznych. Przychodnia jest czynna codziennie od godz. 7 do 8 wiecz., w poniedziałki, środy i piątki dla mężczyzn, we wtorki, czwartki i soboty dla kobiet.

Wysyłanie gruźlików na wieś. Min. spraw wewnętrznych rozesało do p.p. wojewodów, zaś min. pracy do Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń instrukcję dla lekarzy Kas Chorych, określającą postępowanie przy wysyłaniu na wieś osób z gruźlicą otwartą, opracowaną przez Cen. Dyr. Służby Zdrowia. Chorego z gruźlicą otwartą, głosi o-mawiana instrukcja, należy w zasadzie umieszczać w szpitalu lub w zakładzie specjalnym. O takie odosobnienie chorego byłoby niewykonalne, obowiązkiem danego lekarza będzie nie propagowanie wysłania chorego z otwartą gruźlicą na wieś, lecz rozważenie, czy jego warunki mieszkaniowe, w szczególności stykanie się z dziećmi, niemożność odosobnienia chorego itd. czynią tę okoliczność, że pomieszczenie chorego w środowisku, w którym przebywa i w którym raczej powinien pozostać. Lekarz winien mieć przytem na oku widoki stałej poprawy stanu chorego, oraz te okoliczności, że pomieszczenie chorego w innym domu zagraża powstaniem nowego ogniska gruźliczego. Jeżeli w wyniku tych rozważań wysłanie chorego na wieś do jego rodziny lub przyjaciół okazałoby się jedynym sposobem wyjścia z groźnej sytuacji, należy daną rodzinę przynajmniej na dwa tygodnie przedtem uświadomić co do rodzaju choroby i co do niezbędnej potrzeby przestrzegania pewnych ostrożności, zwłaszcza w stosunku do dzieci, a to ze względu na ich większą skłonność do zapadania na gruźlicę. O każdym wysłaniu chorego na wieś powinien być równocześnie zawiadomiony właściwy lekarz powiatowy. Choremu oraz właścicielowi mieszkania należy udzielić wskazówek jak powinni postępować celem zapobieżenia zakażeniu. (—)

Budownictwo szkolne. W r. b. oprócz budowy gmachów dla miejskich szkół powszechnych, zamierzona jest rozpoczęcie budowy gmachu dla II miejskiego gimnazjum żeńskiego (przy zbiegu ul. Górnośląskiej i Rozbrat), obliczonego na 10 klas, w których będzie mogło pobierać naukę około 400 dziewcząt. Obecnie II gimnazjum żeńskie mieści się w domu przy ul. Hożej 27, w nieodpowiednim lokalu, w którym są tylko 4 klasy. Po przeniesieniu gimnazjum do nowego gmachu, dotychczasowe pomieszczenie użyte będzie dla innych celów szkolnych. Poza tym, zamierzona jest budowa gmachu dla I miejskiej szkoły rękodzielniczej, który stanie przy zbiegu ul. Narbute i Kazimierzowskiej, w Mokotowie. W gmachu tym mieścić się mają warsztaty tkackie, koronarskie, kilimkarskie, introligatornia etc. Dotychczas szkoła rękodzielnicza mieści się przy ul. Dobrej 25, w lokalu, pierwotnie przeznaczonym na szkołę powszechną. (—)

O przyszłość placu Saskiego. Komitet wzniesienia pomnika bojownikom o niepodległość Ojczyzny, zwrócił się w swoim czasie do zarządu miasta z prośbą o rezerwowanie placu Saskiego wyłącznie pod budowę projektowanego przez Komitet pomnika.

Z ramienia władz miejskich przekazano obecnie wspomnianemu komitetowi opracowanie warunków i ogłoszenie konkursu na projekt architektonicznego zabudowania placu Saskiego, z tym zastrzeżeniem, że, licząc się z istnieniem pomnika ks. Poniatowskiego, w warunkach konkursu winno być zastrzeżone pozostawienie możliwie jak największego obszaru placu bez zabudowań, zwłaszcza na linii, biegnącej od pomnika do wylotu placu na Krakowskim Przedmieściu.

Rezultaty i materiały konkursu Komitet przesłał Zarządowi miasta do dalszej dyspozycji.

Rozszerzenie miejskiej sieci triangulacyjnej. W maju r. b. Magistrat przystąpił do prac związanych z rozszerzeniem miejskiej sieci triangulacyjnej na nowoprzyłączone dzielnice, oraz do sprawdzenia i uzupełnienia punktów poligonowych i niwelacyjnych w danych granicach.

Po przeprowadzeniu wywiadów co do miejsc, gdzie mają być pobudowane wieże triangulacyjne i dokładnem sprawdzeniu wszystkich dotychczasowych punktów pomiarowych przystąpiono już do budowy wzmiarkowanych wież i zakładania reperów niwelacyjnych.

Magistrat zwraca się do społeczeństwa z prośbą o współdziałanie z pracownikami, wykonującymi te prace; w szczególności prosi właścicieli domów o nieczynienie przeszkód w umieszczaniu reperów niwelacyjnych i znaków triangulacyjnych w ich budynkach.

Sprzedaż dorożek samochodowych. W ostatnich czasach zauważyć można w pismach dużo ogłoszeń o sprzedaży dorożek samochodowych wraz z licznikami i koncesjami. Wobec tego należy wyjaśnić, że koncesja na eksploatację dorożki samochodowej jest imienna i nie może być nikomu odstępowana, z tego względu, że pozwolenia wydawane są indywidualnie danej osobie i uzależnione od osobistych kwalifikacji osoby, otrzymującej koncesję na eksploatację dorożki samochodowej. Nabywcy tych dorożek muszą ponownie wyrobić koncesję na swoje imię, niepotrzebnie więc padają ofiarą niesumiennej sprzedaży, którzy z tego tytułu podwyższają cenę dorożek samochodowych. (—)

Stalobeton. Miejskie władze techniczne uchwałyły zastosować, tytułem próby, nowy bruk, zwany stalobetonem. Jest to mieszanina betonowa, jednolita i zwarta, która zbliżona jest własnościami do żelaza lanej; a nawet przewyższa je pod względem wytrzymałości na zużycie, ciśnienie hydrauliczne etc. Stalobeton układany jest obecnie na ul. Wspólnej między ul. Marszałkowską i Poznańską. O ile próba ta wypadnie pomyślnie, omawiany rodzaj bruku znajdzie szersze zastosowanie. (—)

Wystawa zbiorów legionowych. Staraniem oddziału Stow. Legionistów Polskich w Płocku, odbędzie się od 6 do 16 sierpnia b. r. włącznie, wystawa zbiorów legionowych.

Na wystawie znajdować się będą cenne zbiory. Wstęp na wystawę zł. 1, dla młodzieży 50 gr. Wycieczki korzystają z uląg.

WYPADKI

Z nożem na syna. W domu Nr. 46 przy ulicy Płockiej, wynikła bójka między ojcem i synem Dobrzyńskimi, w czasie której ojciec Stanisław ugodził nożem w klatkę piersiową w okolicę serca syna swego Czesława. Ranionego w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala żydowskiego.

Wyrodney syn. W domu Nr. 6 przy ul. Ordo-na Jan Bolczak, pobił dotkliwie matkę swą Helenę, za to, że nie chciała mu dać pieniędzy na zabawę, zadał kilka ran w głowę i czoło. Ranioną opatrzył lekarz Pogotowia.

Trup kobiety w stawie. 20-letnia Rozalia Fijałkowska, córka gospodarza ze wsi Kuligowa gm. Zagórz pow. Warszawskiego dn. 31.VII rano wyjechała do Warszawy, w celu sprzedania wazryw w bazarze Różyckiego na Pradze i do domu nie wróciła. Zrozpaczona matka szukała córki przez dwa dni, lecz bez skutku. Onegdaj w stawie przy wsi Maciore-Bagno gm. Falenica znaleziono zwłoki kobiety w ubraniu. Śladów gwałtownej śmierci na trupie nie znaleziono. Docho-dzenie ustalilo, że jest to trup zaginionej Rozalii Fijałkowskiej. Trupa zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia władz sądowo-sledczych.

Zabity przez samochód ciężarowy. 44-letni Franciszek Bąkowski (Iwicka Nr. 43) robotnik w

przedsiębiorstwie robót asfaltowych, mozaikowych i brukarskich p. f. „Bracia Cygan”, w czasie wsiadania na samochód ciężarowy tej firmy, w bramie domu Nr. 11 przy ul. Spokojnej, upuścił marynarkę, po którą zeskoczył. Gdy następnie usiłował wskoczyć z powrotem na samochód, potknął się, upadł i dostał się pod tylne koło samochodu które przejechało go przez pól. Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Bąkowski zmarł. Po-zostawił on żonę i troje dzieci.

Wypadki samochodowe. Na szosie Mareckiej w Markach samochód osobowy Nr. 19311 prowadzony przez kierowcę Bronisława Osickiego z Pu-stelnika najechał na 8-letniego Marjana Lepisza, syna szewca z Marek. Chłopca tymże samocho-dem przewieziono do Kasy Chorych, lecz w drodze życie zakończył. Dochodzenie, przeprowadzone przez miejscową policję, ustaliło, że samochód jechał z szybkością 15 klm. na godzinę i że wypadek nastąpił z winy chłopca, który wraz z kolegami bawił się na szosie.

Auto-dorożka Nr. 1239 (19154) jadąc ul. Namiestnikowską wjechała na chodnik i przejechała Józefę Ciesielską (Szarzana Nr. 6). Tymże samochodem przewieziono Ciesielską w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Kierowcę St. Lenieckiego aresztowano.

Przy zbiegu ul. Żabkowskiej i Markowskiej auto-dorożka Nr. 828, prowadzona przez kierowcę Witolda Zakrzewskiego, najechała na 4-letnią Sabinę Śliwę (Żabkowska Nr. 17) puszczoną samopas na ulicę. Ogólnie potłuczoną dziewczynkę, po opatrunku przewieziono Pogotowie do szpitala przy ul. Kopernika.

Przed domem Nr. 7 przy ul. Miodowej dorożka samochodowa, prowadzona przez kierowcę Stanisława Toczkowskiego przejechała 24-letnią Estere Brzezińską (Sienna Nr. 64) którą z ranami na czole, oraz ogólnie potłuczoną, przewieziono Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Przy zbiegu Królewskiej i Krak.-Przedm. nastąpiło zderzenie dorożki konnej z auto-dorożką. Skutkiem zderzenia dorożkarz, 51-letni Karol Pawłowski (Kacza Nr. 6) spadł z kozła i odniósł ranę tłuczoną lewego podudzia. Pomocy udzielono Pawłowskiemu w ambulatorium Pogotowia.

Zamachy samobójcze. 22-letnia Helena Brodowska, robotnica, otruła się esencją octową w mieszkaniu własnem przy ul. Gęsiej Nr. 30. Desperackie w stanie groźnym przewieziono Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

Zabity przez wiatrak. We wsi Granne gm. Skórzec pow. Bielskim śmigła wiatraka uderzyła w głowę 13-letniego Jana Jewiaka, syna młynarza, którego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie wkrótce zmarł.

Epidemia podrzucania dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono w Warszawie pięcioro podrzuconych dzieci płci męskiej (2 żywe i 3 martwe).

Pożar. W sklepie spółdzielni kolejowej przy ul. Targowej Nr. 70, od pozostawionej, palącej się świecy, zapaliły się papiery. Przechodzący wówczas przed, służby śledczej, Dąbrowski, rozbił szybę wystawową, wszedł do sklepu i pożar ugasił.

Z sądów.

Sprawa strajków rolnych.

Świeżo zapadł wyrok Sądu Okręgowego w Mławie w sprawie rozwiązania umowy przez obszarnika po strajku wiosennym robotników rolnych.

Sprawa tak się przedstawia: pełnomocnik właściciela majątku Łubienica, w pow. Mławskim wytoczył powództwo przeciwko robotnikom tego majątku — o uznanie umowy najmu zawartej pomiędzy stronami, za rozwiązaną z winy robotników, którzy w dn. 14.IV r. b. porzucili pracę, i nakazanie eksmisji z mieszkania i ubikacji gospodarczych w folwarku z rygorem natychmiastowego wykonania wyroku.

Pełnomocnik pozwanych wytoczył wzajemne powództwo, domagając się uznania umowy za rozwiązaną z winy właściciela majątku i zasądzenia 1200 zł. z 15-tu odsetkami od daty wytoczenia powództwa, określając tę sumę jako całoroczny dochód robotnika, którego to dochodu pozbawił go powód.

W uzasadnieniu powództwa właściciel majątku powołał się na przeczenie Nadzw. Komisji Rozjemczej i na 1134 art. kod. cyw.

Pełnomocnik pozwanych swą wzajemną akcją usprawiedliwiał tem, że nie zaszedł tu przypadek samowolnego porzucania pracy, a tylko chwilowe zawieszenie pracy na skutek ogłoszenia strajku, przyczem pozwani nie przestawali obrządzania inwentarza t. j. niezbędnych robót, że po zakończeniu strajku właściciel nie wypłacił pozwany należnych im świadczeń i pensji i nie dopuścił ich do pracy, czem naraził ich na stratę całorocznego dochodu.

Sąd Okręgowy w Mławie wydał wyrok, w którym stwierdził, że przez strajk robotnicy rolni zerwali umowę i dlatego Sąd umowy najmu uznał za rozwiązane z winy pozwanych pracowników i nakazał usunięcie ich z mieszkań i ubikacji gospodarczych w folwarkach i wyrokli swe zaopatrzył rygorem tymczasowej wykonałości, lecz termin eksmisji wyznaczył na 1 sierpnia r. b.

Wyroki te zostały bezzwłocznie zaskarżone do instancji 2-jej w Warszawie tak w drodze apelacyjnej, jak i incydentalnej.

W skardze między innymi przytoczono że nawet w carskiej Rosji, senat w r. 1906-ym orzekł, że strajk nie daje prawa do zerwania umowy.

Nieprzybycie na robotę z powodu strajku jest jeno zawieszeniem pracy, nie zaś jej przerwaniem, wobec czego umowa nie jest rozwiązana.

Poza tem nakaz eksmisji i rygor ulega uchyleniu i w myśl ustawy o ochronie lokatorów, Natychmiastowa eksmisja pozwanych przy klęsce głodu mieszkaniowego jaki istnieje na terenie państwa polskiego — spowoduje całkowitą ruinę for-nali i ich rodzin.

I oto w ciągu dwóch dni Sąd Apelacyjny, w wydziale cywilnym, pod przew. sędziego Chojnackiego, przy udziale sędziów Wisznickiego i Ojrzanowskiego,

postanowił

wstrzymać wykonanie wyroków Sądu Okręgowego w Mławie z dn. 13.VI r. b. do czasu rozpoznania skarg incydentalnych pozwanych w dn. 7 sierpnia r. b.

(—a.)

Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

Londyn (365 m.) Godz. 20.45 — 22.45 — bal-lady i recytacje muzyczne; godz. 23 — 24.15 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy”.
Chelmsford (1600 m.) Godz. 23 — 24.15 — transformowany program stacji londyńskiej.
Paryż — **Wieża Eiffel** (2650 m.) Godz. 19.45 — 19.45 — koncert orkiestry broadcastingowej.
Paryż — **Radio-Paris** (1750 m.) Godz. 23.15 — — taneczne utwory muzyczne w wykonaniu zespołu orkiestralnego; godz. 17.30 — Radio-Jazz; godz. 21.30 — produkuje muzyczno-wokalne.
Bruksela (265 m.) Godz. 17.45 — muzyka kameralna; godz. 21 — śpiewy.
Hamburg (395 m.) Godz. 14.50 — muzyka kameralna; godz. 20.45 — koncert kwartetu smyczkowego; godz. 22 — muzyka do tańca.
Sztokholm (427 m.) Godz. 20 — 22 — koncert orkiestry i śpiewy solistów.
Królewiec (463 m.) Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20 — 21 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.25 — 22.15 — recytacje muzyczne.
Wiedeń (530 m.) Godz. 11 — 12.50 — koncert poranny; godz. 16.10 — 17.10 — koncert popł.; godz. 20 — muzyka operetkowa.
Berno (1800 m.) Godz. 19 — 20 — Jazz-Band.
Wrocław (418 m.) Godz. 12.30—13.30 — koncert poranny; godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20.30 — śpiewy.
Zurych (515 m.) Godz. 17.45 — koncert orkiestry; godz. 21 — muzyka kameralna.
Lipsk (454 m.) Godz. 21 — koncert orkiestry wojskowej.
Rzym (425 m.) Godz. 18.30 — Jazz-Band; godz. 22 — operetka; śpiew i muzyka.

::o::

Teatr i muzyka

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie sztuka p. t. „Codziennic o 5-tej”.
Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my”.
W próbach komedia Hennequin'a i Coolusa, p. t. „Panienska bez znaczenia”.
Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia”.
Teatr Wodewil. Codziennie „Kochanka premiera”.
Teatr Szkarłatna Maski. Codziennie „Idjota”.
W końcu tygodnia premiera sztuki p. t. „Don Juan mimowoli”.
Teatr Praski. Codziennie „Urwis”.
Teatr Powszechny. Codziennie „Galganiarz”.

::o::

SPORT.

Przed mistrzostwami Polski w lekkiej atletyce.

Dowiadujemy się z PZLA, że program podany przez KOZLA, nie zostanie zatwierdzony z powodu kilku błędów zasadniczych, jak rozpoczęcie zawodów o godz. 8 rano, kilka konkurencji sprinterskich po kolei i t. p. Oczekiwać więc należy ogłoszenia nowego racjonalniejszego programu.

Robotnicza drużyna łódzka w Warszawie.

W dniu 9 b. m. na boisku RKS. Skra odbędzie się piłkarski mecz towarzyski dwóch klubów robotniczych: RKS. Widzew (z Łódzkiego OZPN. — Ruch (Warszawa).

Program turnieju piłkarskiego w Warszawie.

W związku z podaną przez nas niedawno wiadomością o miejscowym turnieju piłkarskim w Parku Sobińskiego, dowiadujemy się, że program meczów będzie następujący:

sobota (8.VIII) godz. 16 — Legia - Korona, godz. 17.30 Warszawianka - Makabi.

niedziela (9.VIII) godz. 16 Korona - Makabi, godz. 17.30 Warszawianka - Legia.

Tygodnik „Stadion” funduje nagrody pływackie.

Dowiadujemy się, że najpopularniejszy polski tygodnik sportowy „Stadion” przeznaczył 4 cenne nagrody w celu spopularyzowania w kraju sportu pływackiego, a mianowicie: 1) złoty żeton za przepłynięcie przez zatokę pucką z Gdyni do Helu — 21 klm. a) puchar dla zwycięzcy biegu pływackiego Gdynia-Hel, 3) statuetka za bieg pań przez Wisłę Warszawa-Praga, 4) puchar dla szkoły, która dnia 1 stycznia 1926 r. posiadać będzie największy procent umiających pływać.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wilna.

Wilno, 3.VIII (C-S). We wczorajszych mistrzostwach lekkoatletycznych Wil. OZLA. pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji i puchar srebrny „Stadionu” zdobył WKS. Pogoń 2/3 p. sape-rów, 3) Wilja, 4) 1 p.p. leg. 5) AZS.-Wilno.

Utworzenie Zw. Dziennikarzy Sport. w Poznaniu.

Poznań, 3.VIII (C-S). W dniu wczorajszym zorganizowany został Poznański Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Na czele tymczasowego zarządu stanęli p.p. Szycc (prezes), Mikołajewski i Linke.

Zakończenie olimpiady robotniczej.

Frankfurt n Menem, 3.VIII (C-S). Ostatni dzień robotniczej olimpiady przyniósł następujące wyniki: lekka atletyka: sztafeta 10×100 — Finlandia 1:51.8. Bieg 25 klm. — Rökkö (Finl.) 1:24.37. Sztafeta 10×100 dla pań — Czechosłowacja 2:29. Piłka nożna: finał Niemcy-Finlandia 2:0. Kolarstwo bieg 10 klm. Dot (Francja) 16:22.5. Piłka wodna: ogólny wynik 1) Niemcy, 2) Austria, 3) Belgia, 4) Francja. Boks: waga najlżejsza — Matikainen (Finl.) waga baniamowa-Rautanen (Finl.), waga lekka Berger (Niem.), waga półśrednia — Anderson (Finl.), waga średnia Bauer (Niem.), waga półciężka — Wigustius (Estonja), waga ciężka Jossberg (Finl.), pływanie: 100 m. dla pań — Neutrap (Niem.) 1:36.200 m. Lehmann (Niem.) 3:19.400 m. — Götke (Niem.) 5:59.2, skoki z wieży — Lehmann.

Odpowiedzi Redakcji.

Księgarni p. Lebedzińskiej w Gnieźnie. Owszem książka ta zawiera krótką historję partji politycznych oraz ich program. Kosztuje 10 złotych

::o::

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach

**Manufaktura
Konfektoria damska i męska
Bielizna damska i męska
Gotowe damskie i męskie ubiory
obuwie**

wykonywamy we własnych pracowniach ubiory
**męskie i damskie z obranego materiału podług
miary**

E. ZAREMBA i S-ka

Warszawa, Miodowa 6 i Podwałe 3.
Telefon 152-20.

Spieszcie, póki czas!!

wygrać raz 350,000 złotych

ogólna suma wygranych około 6,000,000

Losy 5 klasy II P. P. L. K.

winien każdy nabyć w wielkiej i szczęśliwej kolekturze

L. Targownik, Niecała 2, 239-88 i 198-09

Cena losu: 1/1—160 zł., 1/2—80 zł., 1/4—40 zł.

Ciągnięcie rozpoczyna się 6 sierpnia i trwa cały miesiąc.

Uwaga! Na prowincję wysyłamy losy natychmiast po otrzymaniu należności pocztą lub przez P. K. O. za Nr. 10241.

Dr. Buczyński powrócił.
Choroby wener.
skóry i kobiec.—od 1—315—7 w
Leszno 29, tel. 30-60.

OGŁOSZENIA DROBN.

A) Zegarów Zegarków, Budzi ków przyjmuje re-peracje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

Lekarz z 3 letnią praktyką poszukuje posady. Oferty pod „Posada” Redakcja „Robotnika”.

PROŚBY „Pomoc prawna”. Krawkowskie Przedmieście 85-4. Apelacje, sprawy karne, komorniane, usynowienia rozwodowe, spadkowe. O zaginionych rodzinach. **Rozwiodowe.**

ZĘBY sztuczne, korony złote szczeni, przeróbka niedo-pasowanych zębów, plombowanie, wyjmowanie bezbolesne. Niezamierzony ustępstwa. Spłaty częściowe. Leczą zębów Twarda 45 mieszkania 2 róg Złotej.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne**